Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II posiedzenie 5 sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. Października 1874.

Treść: Petycya telegraficzna miasta Gorlic o doraźną zapomogę z powodu pożaru. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Grossa w przedmiocie odstąpienia niektórych przedmiotów przez komisyę drogową komisyi budżetowej. — Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Zyblikiewicza, Erazma Wolańskiego, hr. Golejewskiego, Wł. hr. Badeniego i przyjęcie wniosku w redakcyi p. Zyblikiewicza. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem uzasadnienia niektórych zmian w budżecie krakowskich szpitali św. Łazarza i św. Ducha na rok 1875. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia z funduszu krajowego emerytury dla p. Napoleona Jędrzejewskiego, rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej. — Przemówienia pp. Weigla, Grossa, Chrzanowskiego, Wężyka, Grocholskiego, Szujskiego, Zyblikiewicza, powtórnie pp. Grossa i Weigla, wreszcie hr. Badeniego i sprawozdawcy komisyi drogowej oraz przyjęcie wniosku tejże komisyi. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie gmachu na umieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego. — Przemówienia i wnioski pp. hr. Wodzickiego i Skrzyńskiego. — Przemówienia pp. Dunajewskiego, Wężyka, Kamińskiego, Hausnera, Chrzanowskiego, hr. Wodzickiego, Skrzyńskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy komisyi administracyjnej. — Cofnięcie częściowe wniosku hr. Wodzickiego, odrzucenie wniosku p. Skrzyńskiego i przyjęcie wniosków komisyj z poprawkami pp. Hausnera i Kamińskiego. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie chowu koni. — Wniosek posła Gniewosza w przedmiocie zmian w układaniu budżetu i rachunków Wydziału krajowego. — Odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 30.

Posłów obecnych 132.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół 10-tego posiedzenia z d. 3. Października r. b.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Jest tutaj petycya, którąśmy telegrafem otrzymali.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Gorlice wczoraj całkiem spalone, do 4.000 ludzi bez chleba i dachu, prosimy Sejmu o doraźną pomoc pieniężną, szkoda przeszło milion wynosi.

Burmistrz Kapuściński,
Prezes Rady powiatowej, Płocki.

Wnoszę, aby Wys. Sejm raczył tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej z poleceniem, aby na najbliszem posiedzeniu bez drukowania Izbie sprawozdanie przedłożyła.

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 4. października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

172. Jasło, Wydział powiatowy — przez p. Pilińskiego w przedmiocie zniesienia prawa propinacyi.

173. Jamnica gmina, przez p. Kozanowicza o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu, tudzież ustawy o komasacyi gruntów.

174. Dubowce, gmina przez posła Kozanowicza o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

175. Kolbuszowa gmina przez p. Chełmeckiego o subwencyę 2.700 złr. na wypłatę należytości za wybudowaną szkołę.

176. Komitet budowy szpitala izraelickiego w Czortkowie przez p. Podlewskiego o subwencyę na wykończenie budowy szpitala.

177. Stasicki Antoni, przez p. Kamińskiego o odpisanie zapomogi 386 zł. 62 ct. w. r. 1866. udzielonej.

178. Nowy Targ, gmina przez p. Chełmeckiego o powiększenie liczby posłów z miast.

179. Nowy Targ, gmina przez p. Chełmeckiego o ustanowienie w Nowym Targu trybunału 1. instancyi.

180. Sokal Wydział powiatowy przez p. hr. Dzieduszyckiego o założenie w Sokalu szpitala kosztem funduszu krajowego.

181. Sokal — Wydział powiatowy — przez p. hr. Dzieduszyckiego o wstawienie do budżetu na r. 1875 kwoty 40.000 zł. na budowę drogi Żółkiew — Mosty — Krystynopol — Sokal.

182. Balzer Franciszek, dyetaryusz konceptowy przy szpitalu powszechnym we Lwowie przez p. Torosiewicza o zaliczkę 200 zł. z funduszu krajowego pod gwarancyą pensyi rządowej.

183. Jaworski Jan, były burmistrz miasta Żydaczowa, przez p. Torosiewicza w sprawie jego emerytury.

184. Pławicki Feliks przez p. hr. Reja o środki zaradcze przeciw tępieniu ryb połowem tychże podczas tarła.

185. Mielec, Wydział powiatowy, przez p. hr. Reja w sprawie subwencyi dla gmin budujących szkoły ludowe.

186. Brzeżany, gmina przez p. Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

187. Bzeżany — Wydział powiatowy przez p. Cywińskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna.

188. Rrzeszów, Wydział powiatowy, przez p. Józefa Badeniego o uznanie drogi Boguchwalsko-Strzyżowsko - Frysztackiej, za drogę krajową.

189. Brzeżany, Wydział powiatowy, przez p. Kaczałę w przedmiocie projektu do nowej ustawy drogowej przez Wydział krajowy wypracowanej.

190. Rzeszów gmina przez p. Hoszarda w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

191. Nowy Sącz, gmina przez p. Hoszarda w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

192. Bochnia, Wydział powiatowy przez p. Hoszarda w przedmiocie projektu do nowej ustawy drogowej, przez Wydział krajowy wypracowanej.

193. Obywatele miasta Przemyśla przez p. Wajgarta o powiększenie liczby posłów z miast.

194. Jasło Wydział powiatowy przez p. Męcińskiego w przedmiocie projektu do nowej ustawy drogowej przez Wydział krajowy wypracowanej.

195. Dąbrowa, Wydział powiatowy przez p. Męcińskiego o zmianę ustawy gminnej.

196. Tarnów, Wydział powiatowy przez p. Męcińskiego o bezzwrotną subwencyę na potrzeby dróg powiatowych.

197. Tarnów, Wydział powiat. przez p. Męcińskiego o budowę drogi krajowej Tarnowsko-Dąbrowsko-Szczucińskiej.

198. Rada szkolna miejscowa w Rożnowie przez p. Ozarkiewicza o subwencyę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

199. Artyści zarządzający sceną polską we Lwowie przez p. Kamińskiego o podwyższenie subwencyi dotąd pobieranej.

200. Mieszkańcy powiatu Żółkiewskiego i Rawskiego o rekonstrukcyę drogi ze Lwowa do Rawy prowadzącej — przez p. Serwatowskiego.

201. Buczacz, Wydział pow. przez posła Rydzowskiego w przedmiocie wprowadzenia w życie instytucyi gminnych mężów zaufania.

202. Niepołomice, gmina przez p. Hoszarda w przedmiocie prowadzenia metryk ludności izraelickiej.

203. Niepołomice, gmina przez p. Hoszarda o zaprowadzenie domów roboczych i domów poprawy w Galicyi.

204. Wydział Towarzystwa tatrzańskiego o udzielenie subwencyi 400 zł. przez posła Hoszarda.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. W imieniu komisyi drogowej, której przewodniczyć mam zaszczyt, upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła przydzielić komisyi budżetowej petycye, które w ścisłym pozostają związku z budową dróg krajowych. Mianowicie dzielą się one na dwie kategorye. Do pierwszej należą petycye, w których Wydziały powiatowe żądają, aby już raz przystąpiono do budowy dróg uznanych za krajowe i nagłe. I tak petycya powiatu Łańcuckiego o drogę z Kańczugi do Przeworska, petycya powiatu Rohatyńskiego o rozpoczęcie budowy drogi Brzeżańsko-Rohatyńskiej, niemniej Wydziału powiatowego Dąbrowskiego o budowę drogi z Tarnowa do Szczucina, i petycya Wydziału powiatowego Borszczowskiego o rozpoczęcie budowy drogi z Borszczowa do Krzywcza.

Druga kategorya petycyi odnosi się do uznania dróg, które w Wysokiej Izbie jako drogi krajowe i nagłe uznane nie zostały. I tak petycya powiatu Jasielskiego o uznanie drogi Frysztacko-Strzyżowskiej za krajową, petycya o budowę drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia; wniosek p. Siwca o uznanie wszystkich dróg powiatu Żywieckiego za krajowe; wniosek ks. Ozarkiewicza o uznanie drogi z Kosowa do stacyi kolejowej w Załuczu za drogę krajową; Wydziału powiatowego Mieleckiego o uznanie drogi z Mielca do Radomyśla za krajową; petycya miasta Lubaczowa o uznanie drogi z Rawy przez Lubaczów do Oleszyc za krajową; wreszcie petycya Wydziału powiatowego Brzeskiego o uznanie drogi z Słotwiny do Szczurowej, i z Bogumiłowic do Witrychowa za krajowe.

Stało się tak, iż na wniosek Wydziału krajowego z pominięciem komisyi drogowej, sprawa, o ile drogi krajowe budowane być mają, jako dawniejszą uchwałą przesądzona, odesłana została do komisyi budżetowej. Komisya drogowa uprasza zatem, aby Wysoki Sejm raczył uwzględnić, że sprawy te w ścisłym pozostają związku z kwestyą ogólną, o ile drogi krajowe budowane być mogą i mogłyby z dwóch komisyi dwa zupełnie odrębne a może sprzeczne wnioski Wysokiemu Sejmowi być przedłożone, coby się z łatwością stać mogło, aby zatem zezwolić raczył, by wszystkie te petycye zostały odesłane do komisyi budżetowej, która się tą sprawą zajmuje i ostateczną decyzyę swoją przedłoży. Z temi prośbami łączy się wniosek p. Polanowskiego w przedmiocie uzyskania subwencyi dla drogi wicynalnej na Rawę, Bełz, Skałę do Stojanowa. Ponieważ w odesłanych do komisyi budżetowej wnioskach również i ta kwestya jest traktowaną, więc zdawało się komisyi drogowej, że i ten wniosek do komisyi budżetowej odstąpiony być może. Przedkładam tę prośbę komisyi drogowej Wysokiemu Sejmowi, aby raczył ją uwzględnić.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Projekt, o którym wspomiał szanowny poseł, co się tyczy budowy i rekonstrukcyi dróg, przekazany został komisyi budżetowej i mnie do referatu oddany. Myli się jednak sza-

nowny poseł, jeżeli sądzi, że to podanie powinno było według zwyczaju dotychczas praktykowanego, przesłanem być komisyi drogowej, ponieważ o kwestyi, gdzie i jaka ma być droga budowaną nie ma w komisyi budżetowej mowy, tylko opiera się wszystko na uchwałach Sejmu. Wydział wychodził z tego zapatrywania, że mu nie wolno zmieniać uchwał Sejmu, nie proponuje więc budowy nowej drogi ani rekonstrukcyi, lecz opierając się na dawniejszej uchwale Sejmu proponuje z powodu, że pożyczka nie mogła przyjść do skutku, inny tylko sposób finansowania. Odnosi się to do komisyi finansowej, z tąd jednak wcale nie wypływa, żeby wszystkie petycye proszące, aby drogi były uznane za krajowe, albo aby były zaniechane, należyć miały do komisyi finansowej. Komisya budżetowa nie podobna nawet, aby mogła zadość uczynić takim wymaganiom. Jeżeli w komisyi petycyjnej jest system, aby zarzucać komisyę budżetową petycyami, to już chyba najlepszy sposób będzie przesłać komisyi budżetowej wszystkie petycye, choćby takie które do niej nie należą. Ale komisya budżetowa jest za nadto ważną, bo musi koniecznie wykonać to, co ma polecone, podczas gdy inne komisye mogą w razie niemożliwości niewykonać polecenia. Nie sądzę, aby ten system zarzucenia komisyi finansowej interesom i woli Wysokiej Izby odpowiadał, Zresztą mówiłem to w nieobecności prezesa, teraz on przybył, więc może sam odpowie.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Bynajmniej nie wchodzę w kwestyę, o ile słusznem było, aby wnioski Wydziału krajowego, przekazane były komisyi drogowej, lub budżetowej. Stawiam tylko kwestyę, czy petycye tego rodzaju, należą do komisyi drogowej, czy budżetowej. Mnie się zdaje, że należą do komisyi budżetowej i to z tego powodu, że komisya budżetowa ma rozstrzygać, jaka kwota na budowę dróg ma być udzielona i w jaki sposób ma być uzyskaną. Poruszona przezemnie kwestya, ile ma być wydane na budowę dróg, jest z temi petycyami w tak bezpośrednim związku, że sądzę, iż komisya budżetowa może tę rzecz ocenić, bo suma ta ma być użyta w sposób nadzwyczajny na kredycie oparty. Otóż trzeba tu dokładnie oznaczyć, jakie drogi mają być budowane. Zresztą pytam się szanownego p. Skrzyńskiego, co komisya drogowa ma z temi petycyami zrobić? Jeżeli, jak to słyszeliśmy z mownicy, ta kwestya jest już przesądzoną, więc to samo może komisya budżetowa zrobić, co komisya drogowa, t. j. te wszystkie prośby do aktów złożyć. Ale czy do aktów mają być złożone, to tylko komisya budżetowa, a nie drogowa jest w stanie ocenić. Bo oceniając te pojedyncze petycye, pytam się, coby się stało, gdyby komisya drogowa uznała za stosowne, polecić do uznania jedną z dróg dotad nie uznanych, n. p. drogę z Mielca do Radomyśla. Oczywiście powiedziałaby komisya budżetowa, że te drogi nie były uchwalone. Niechże odpowie na to w ten sam sposób w prost od siebie. Jestem tego zdania, że komisya drogowa znajduje się w tem położeniu, że nie może tej kwestyi brać pod rozwagę.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Tutaj trzeba rozdzielić wniosek p. Grossa na kategorye. Część tych petycyi, które wyliczył p. Gross należy rzeczywiście przesłać do komisyi budżetowej, a część tych petycyi należy zostawić w komisyi drogowej. Mianowicie do komisyi budżetowej należy odesłać te petycye, które się odnoszą do dróg przez Sejm już dawno uchwalonych, ponieważ tu nie idzie o to, czy ta lub owa droga ma być uznaną za krajową, czy nie, gdyż to jest już w Sejmie zdecydowane. Więc te petycye powinny pójść do komisyi budżetowej, aby ona obmyślała, czy są na to fundusze, czy nie ma. O ile jednak tyczą się petycye dróg nowych, o ile dążą do tego, aby jakaś droga za krajową uznana została, to należy do komisyi drogowej. Z żalem tylko muszę wyznać, że komisya drogowa jeżeli miała te petycye, nie wystąpiła z niemi prędzej, tylko dopiero teraz, przy końcu Sejmu, chciałaby się ich pozbyć i odesłać do komisyi budżetowej.

Co do petycyi względem dawno już uchwalonych kolei wicynalnych, należałoby je także odesłać do komisyi budżetowej; lecz co do petycyi odnoszących się do dróg nowych, jeszcze za krajowe nie uznanych, wnoszę, aby zostały w komisyi drogowej, ażeby ta postawiła wniosek, czy mają być uznane czy nie.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. W. Golejewski. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Do głosu zapisani są posłowie: Wolański, Golejewski i Gross. Czy mają wszyscy mówić? (Głosy.) Wszystkich wysłuchać.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Przedewszystkiem muszę stanąć w obronie komisyi, przeciw zarzutowi przez p. Zyblikiewicza zrobionemu

Głosy. (To nie należy do rzeczy).

że komisya nie wzięła się do pracy, tylko ją chce zrzucić na komisyę budżetową. To muszę wyjaśnić i wyjaśnie jak się rzecz przedstawia.

Ks. Marszałek. (Przerywa). To nie należy do rzeczy i będzie bardzo długo trwało.

P. Erazm Wolański. (Dalej). Krótko. Należę do komisyi, więc muszę stanąć w jej obronie. Komisya czasu nie traciła, przeciwnie, jak się tylko ukonstytuowała, wzięła pod uchwałę memoryał Wydziału krajowego. Trzy dni straciła nad rozprawą, co do kolei drugorzędnych i uznała, że nie można ich przedkładać do subwencyi krajowej, i przystąpiła do ułożenia ustawy, która w krótkim czasie Wysokiej Izbie przedłożoną będzie. Tymczasem ponieważ co do drugorzędnych kolei wniosek w komisyi nie doznał powodzenia, Wydział krajowy, więc przedrukowawszy to jako sprawozdanie, przedłożył Wysokiej Izbie i wniósł odesłanie do komisyi budżetowej. Więc jeżeli komisya traci czas i niepostępuje w robocie — to ten zarzut nie może dotyczyć komisyi, że nic nie zrobiła, tylko ciężyć na Wydziale krajowym, który tę sprawę przewleka i przenosi z jednej komisyi do drugiej, bo mu tak wygodniej.

Ks. Marszałek. Tu nie idzie o to, lecz o to, czy te petycye mają być odesłane do komisyi budżetowej, czy do drogowej. Jeżeli będziemy nad takiemi rzeczami rozprawiać tak długo, to Sejm zejdzie na niczem. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Opieram się na odpowiedzi p. Zyblikiewicza. Petycye tyczące się drogi, które są już uznane przez Sejm za naglące i mające się budować, powinny być komisyi budżetowej dla finansowania odesłane. Tymczasem nie wiem o żadnych drogach, które by były przez Sejm uznane. I tak dawniejsza uchwała budowy dróg naglących zapadła tylko pod tym warunkiem, aby je budować za fundusze przez pożyczkę uzyskane, jeżeli Rząd uwolni pożyczkę od opłat i należytości rządowych, bo uchwałą Sejmu było „że poleca się Wydziałowi krajowemu, aby do zrealizowania reszty uchwalonej 12. lutego pożyczki przystąpił wtedy jeżeli cała ta pożyczka uwolniona będzie od opłat.“ Ponieważ jednak pożyczki nie zaciągnięto i Rząd nie uwolnił od opłat i należytości. A zatem budowanie dróg nie jest uchwalone przez Sejm, bo wniosek uchwalony nie przyszedł do skutku, należy więc do komisyi drogowej wniosek, przez Wydział krajowy wysokiej Izbie przedłożony, które drogi z tych naglących zacząć budować, czy Izba odstępuje od uchwały i czy chociaż pożyczka nie przyszła do skutku a Rząd nie uwolnił od należytości, drogi uchwalone i bez tych warunków budowane być mają. Dopiero po takiej uchwale wyżej wymienione wnioski mogły by być odesłane do komisyi budżetowej dla wyszukania funduszów. Tak się nie stało. Wydział czyli członek Wydziału wniósł przedłożenie o drogach, Wys. Izba uchwaliła odesłanie do komisyi budżetowej. Rzeczywiście były to wnioski o drogach, które nie były uchwalone przez Sejm jako mające być budowane bezwarunkowo, więc należały do komisyi drogowej.

Tę niewłaściwość trzeba naprawić, te 2 wnioski należy odesłać napowrót do komisyi drogowej, aby ona przedłożyła Sejmowi, czy mają się drogi budować bezwarunkowo lub nie.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Bardzo dziękuję p. Zyblikiewiczowi, że chociaż w części wniosek mój poparł. Mnie się zdaje, iż propozycya, aby tę ostatnią kategoryę petycyi co do uznania nowych dróg za krajowe do komisyi budżetowej odesłano, wysyła nie dlatego, aby budżetową komisyę obciążać a nam ułatwić pracę, bo mogę p. Zyblikiewiczowi przedłożyć do wszystkich tych ekshibitów odpowiedne referaty; jednakże kiedy o pieniądze chodziło, zastanawialiśmy się nad tem, czy nie lepiej i nie prędzej załatwione by to było w ten sposób, gdyby rzecz przekazano komisyi budżetowej, zwłaszcza wiedząc, że nie ma potrzebnych funduszów nawet do budowy już uznanych dróg, a w skutek tego petycye te tem mniej uwzględnione być mogą. Póki tamte drogi nie będą wybudowane, to nowe drogi za krajowe uznawać jest niepodobieństwem, nie szło tu więc o żadną emulacyę, ale dla ułatwienia sprawy sądzi komisya drogowa, że lepiej będzie, gdy petycye te odesłane będą do komisyi budżetowej.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos jako członek Wydziału.

P. Wł. hr. Badeni. Co do tych dróg, które już ustawą jako drogi krajowe uznane zostały, zdaje mi się, iż się właśnie rzecz o nich traktuje w komisyi budżetowej, gdyż obecnie idzie o ich finansowanie. Czy petycye odnoszące się do tych dróg pozostaną w komisyi drogowej, czy przejdą do budżetowej, to jest obojętne i szkoda czasu, który na dyspucie o tem tracimy, bo wszystkie te petycye będą same z siebie załatwione uchwałą, jaką komisya budżetowa zaproponuje.

Co do dróg nie uznanych za krajowe, nie widzę, co by komisya budżetowa miała z niemi do czynienia. Gdyby nawet komisya drogowa przedkładała, jakie drogi do uznania za krajowe, to jeszcze według ustawy musiałaby takie uznanie poprzedzić pertraktacya z władzami, wreszcie musiała by ustawa być uchwaloną i przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowaną. Zatem w żadnym razie kwestya budżetowa tych dróg już dziś traktowaną być nie może. Nie ma więc żadnego powodu, aby wszystkie inne petycye do komisyi budżetowej były odesłane.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podzielę to na trzy kategorye, po pierwsze drogi, które były za krajowe uznane, drugie, drogi nowe projektowane i trzecie, kwestya kolei żelaznych czyli wniosek p. Polanowskiego.

Kto się z tem zgadza, aby petycye co do dróg już uchwalonych odesłać do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ liczba wątpliwa, prosiłbym wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto jest za tem, aby petycye co do dróg nowych za krajowe mających się uznać odesłać do komisyi budżetowej zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto jest za odesłaniem wniosku p. Polanowskiego do komisyi budżetowej zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Teraz przejdziemy do porządku dziennego.

Ob. Alleg. LI. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego względem niektórych zmian w budżecie krakowskich szpitali św. Łazarza i św. Ducha. Sprawozdawcą jest p. Serwatowski.

Głosy. P. Serwatowskiego nie ma.

Ks. Marszałek. Tutaj idzie tylko o odesłanie do komisyi, więc może inny z członków Wydziału sprawozdawcę zastąpić.

P. Pietruski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Następuje punkt drugi porządku dziennego. Ob. Alleg. LII. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie emerytury p. Jędrzejewskiego.

Głosy. Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem od czytania, zechce rękę podniesć. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać także do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej sprawy do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Ob. Alleg. LIII. komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uznania za krajową drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w Piwnicznej. Sprawozdawca p. Męciński.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta sprawozdanie z Alleg. LIII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Zapisałem się do głosu przeciw wnioskowi komisyi drogowej, z powodu, że nie podzielam zapatrywań, jakie komisyę doprowadziły do wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, który ja podnoszę

Komisya drogowa powiada, że ruch handlowy nie może inaczej się odbywać jak po swoich naturalnych a już wytkniętych komunikacyach, a przyznaje sama później, że główną komunikacyą w przyszłości będzie kolej Leluchowsko-Tarnowska. Kolej jednak jako główna arterja nie będzie się zasilała tym tylko ruchem, jaki odbywa się ze stacyi do stacyi, ale przedewszystkiem i tym, który przychodząc arterjami pobocznemi, drogami krajowemi, które ruch na linii kolejowej wzmogą. Trafnie zaś podniósł Wydział krajowy, że chodzi tu o skoncentrowanie ruchu między Limanową, Nowym Targiem a Sączem, a potem o połączenie Szczawnicy z stacyą kolejową w Piwnicznej. Gdyby kto mniemał, że Wydział krajowy wniósł to za pobudką lub ku wygodzie właściciela Szczawnicy, wcale tak nie jest; owszem muszę dla Wydziału krajowego reklamować zasługę, że już w projekcie swym z r. 1871. zwrócił uwagę na tę drogę, a pismem z 16. Października zeszł. roku l. 16.813 wzywał właściciela Szczawnicy p. Szalaja, aby jako inspektor drogowy nie odmówił miejscowych doświadczeń i rad swoich, co do sposobu w jaki tę drogę odpowiednio do skutku doprowadzićby można.

Naturalną zaś konsekwencyą jest, że skoro droga z Nowego Targu do Krościenka jest drogą krajową, wtedy przedłużenie jej na Szczawnicę i połączenie Szczawnicy z Piwniczną a Piwniczny z Krynicą powinno być także uznane za drogę krajową.

Że się tamtędy nie będzie odbywał pierwszorzędny ruch handlowy, nie wyklucza wcale, iżby ruch na tym gościńcu krajowym ku głównej linii kolejowej nie zasilał tej ostatniej, owszem połączenie Szczawnicy z Piwniczną, przymnoży kolei ruch od Nowego Targu i Węgier ku stacyi w Piwnicznej. Albowiem, jeśli w sprawozdaniu swojem komisya drogowa wspomina o dwóch głównych drogach handlowych, nie należy przepomnieć o trzeciej, t. j. komunikacyi z Nowego Sącza od wschodu ku południowi na Stary Sącz, Barcice, Rytro i Piwniczną, przekraczającej przed Mniszkiem granicę galicyjską do Węgier i wiodącą na Krompachy, Lubownią za Paloczą tak zwanem pustem polem na Sobinów do Rzeszowa, wzdłuż linii kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, zkąd się znacznego zasilenia ruchu ku Piwnicznej spodziewać można. Nie będzie więc ta droga tylko dogodną dla zdrojowiska Szczawnicy, chociaż i ten wzgląd jest bardzo ważny, jak to później wykażę, ale w ogóle będzie przydłużeniem gościńca Nowotargsko-Krościeńskiego na Szczawnicę do stacyi kolejowej w Piwnicznej. Już dziś, gdzie komunikacya jest tyle utrudniona jest tym 3cim gościńcem niepospolity ruch handlowy do Węgier i z Węgier. Szczawnica zaś pomimo iż bardzo ma utrudnioną komunikacyę i czeka ją sześciomilowa prawie odległość od stacyi w Starym Sączu a raczej w Dąbrówce, gdzie ma stanąć dworzec kolejowy, rozsyła już obecnie rok w rok do 5.000 skrzyń wody mineralnej z zdrojów swoich, co reprezentuje 200.000 flaszek. Tyleż i więcej można oczekiwać z Krynicy i Żegestowa, pominąwszy ruch osób i towarów. Są zresztą w okolicy huty żelazne, jak Maniów, Szczawnica, Tyhranowa, które prowadziły surowiec żelaza z Krompachu na Piwniczną, obecnie utrudnioną wielce uciążliwemi drogami.

Wszystko to jest jak mi się zdaje dość silnym argumentem przemawiającym za prowadzeniem tej drogi kosztem kraju, jako zasilającej ruch na całej linii Nowotargsko-Krynickiej.

Jeżeli kto odpowie, że to szczegółowy interes zdrojowiska w Szczawnicy, to nie jest to wcale ujemną stroną tego wniosku; a zaraz wykażę dodatnią. Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie to co powiedział w r. 1857 prof. Dietl wskazując wartość zdrojowisk naszych, kiedy patryotycznemi słowami wzywał wszystkich, aby pieniędzy z kraju nie wywozili, ale u własnych wód szukali wypoczynku i zdrowia. Odtąd migracya do naszych zdrojowisk z Galicyi i z Królestwa, z Wielkopolski i Litwy zaczęła się na większe rozmiary, odtąd zakwitły Szczawnica, Krynica i Żegestów, w ogóle zdrojowiska krajowe! Nietylko dla wygody gości kąpielowych, ale i dla względów ekonomicznych kraju nie powinno to być obojętne. Kto zjeżdża do wód naszych, szukając w nich odpoczynku lub zdrowia, drogo okupuje pobyt u nich, ale z pożytkiem dla zamożności całej okolicy; bo pieniądze te zostają w kraju.

Jeżeli nadto chcemy być konsekwentnymi, dla czegoż podjęliśmy się budowy mostu pod Krościenkiem, wszak i o tym można było powiedzieć, że było to raczej rzeczą prywatną i z wyłączną korzyścią dla Szczawnicy. A jednak, podjęliśmy się i słusznie budowy mostu tego z funduszów krajowych, bo to rzecz ogólno-krajowa, nie mogąca spadać ani na powiat, ani na gminy sąsiednie. Dla tego też i tu rzut oka na mapę przekonać powinien że to li dalszy ciąg drogi krajowej z Nowego Targu do Krościenka a ztąd i do Szczawnicy aż do stacyi

w Piwnicznej, i że konsekwentnie powinien być uznany za drogę krajową.

Niech mi wolno będzie przypomnąć w końcu jak mozolnie dziś odbywa się podróż po tych górach do Sącza. Na tę jazdę blisko sześciu mil z Sącza do Szczawnicy trzeba co najmniej 8 godzin czasu. Czy to dla chorego może być obojętnem, gdy tymczasem tylko 2$^1/_2$ mili miałby z stacyi kolejowej Piwnicznej do Szczawnicy z jednej, a do Krynicy z drugiej strony. Kto odbywał tę podróż ten przyzna, że ją nie łatwo odbyć. Szczególniej zjazd z góry pod Krościenkiem jest tak trudny, że potrzeba silnych nerwów, aby zdrowy mężczyzna w wozie dosiedział, a cóż dopiero chorzy, niewiasty i dzieci! Ułatwienie więc tej komunikacyi uważam za obowiązek, a nie może to być obowiązkiem powiatu, bo ten nie ma funduszów, ani właścicieli prywatnych, którzy, jak widzimy z sprawozdania Wydziału krajowego chętnie chcą się przyczynić materyałem i gruntem, ale kosztu całej drogi nie mogą wziąć na siebie.

Zechciejcie Panowie i to uwzględnić; chorzy wysłani do Szczawnicy, najczęściej kuracyę kończą w Krynicy, odległej o 11 mil od Szczawnicy, tak, że jadąc tam muszę nocować, albo w Nowym Sączu albo w jakiej pobliskiej wiosce. Gdyby tę drogę wybudowano, natenczas zamiast 11 mil potrzebowali by jechać tylko 5 mil, gdyż z Szczawnicy do Piwnicznej jest 2$^1/_2$ mili a z Piwnicznej do Krynicy także 2$^1/_2$. Powody jakie w sprawozdaniu swojem podaje Wydział krajowy są w końcu tak wyczerpujące, iż rzeczywiście choćbym nie chciał muszę powiedzieć, że jak każda droga u nas ma swego patrona w Sejmie, tak tę drogę powinniśmy wszyscy patronować, przez wzgląd na ogół i pożytek całego kraju.

Skończyłem. Sądzę, iż wypełniłem mój obowiązek i mogę sobie powiedzieć: „dixi et salvavi animam meam!“

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Jest czterech Panów do głosu zapisanych, może Panowie mi powiedzą, który jest za wnioskiem komisyi, a którzy przeciw, abym mógł przeplatać.

P. Chrzanowski. Przeciw komisyi.

P. Gross. Za wnioskiem komisyi.

P. Grocholski. Przeciw.

P. Zyblikiewicz. Przeciw.

Ks. Marszałek. Zatem p. Gross ma głos.

P. Gross. Żałuję, że mam sposobność odpowiedzieć na zarzuty tylko jednego przeciwnika, jednak spodziewam się iż p. sprawozdawca przemawiający na końcu odpowie innym. Ja zwrócę się przeciw wywodom p. Weigla.

P. Weigel starał się wykazać, że droga z Piwnicznej do Szczawnicy ma wszelkie cechy drogi krajowej i dowodzi tego tem, iż jest potrzeba, aby niejako zasilić kolej, przez którą ruch handlowy z Węgier do Tarnowa odbywać się będzie. Mnie się zdaje, że to zasilanie, o którem p. Weigel wspomniał będzie bardzo skromne i zredukuje się zapewne do samych flaszek szczawnickiej wody, bo trzeba sobie przedstawić, że ta droga prowadzi od Szczawnicy do Piwnicznej przez same góry a przez żadną innę gminę nie przechodzi, a tem samem i ruch po niej zniskąd zasilanym być nie może. Zasilać go będzie przestrzeń od Szczawnicy ku Nowemu Targowi, ależ tu zaczyna się gotowa droga krajowa o półtory mili dłuższa, łącząca Szczawnicę z stacyą kolei żelaznej w Starym Sączu. Gdyby ta droga w porządku była utrzymaną, wtedy wyobraźcie sobie Panowie woźnicę wiozącego towar z Nowego Targu. Gdy przyjedzie do Krościeńka, natenczas miałby do wyboru dwie drogi, albo jechać na Szczawnicę do Piwnicznej, aby tam wysłać towar do Starego Sącza, albo dowieść go do Starego Sącza. Kto zna furmanów i sposób transportowania, ten przyzna, że jeżeli jest droga krajową do Starego Sącza, każdy woźnica dla oszczędzenia opłaty kolejowej dowiezie sam o półtory tylko mili dłuższą drogę do Starego Sącza. Mnie się więc zdaje, że uwaga p. Weigla jakoby tą drogą zasilał się ruch na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej jest nieuzasadnioną.

P. Weigel taką robi konkluzyę: jeżeli budowaliśmy most w Krościenku, to możemy budować i drogę ze Szczawnicy do Piwnicznej. Ale mnie się zdaje, że my właśnie budując most w Krościenku za 50.000 zł. już uczyniliśmy zadość wymogom miejsca kąpielowego, gdyż połączyliśmy to miejsce z najbliższą drogą krajową, tem mniej zaś możemy teraz wydawać 150.000 zł., aby to miejsce połą-

czyć ze stacyą kolei. Co się tyczy chorych i góry w Krościeńku, o której wspomniał p. Weigel że z niebezpieczeństwem przejazd jest połączony, i że chorzy doznają niedogodności, to i p. Weiglowi będzie wiadomem, że Wydział krajowy uwzględniając to zarządził rekonstrukcyę drogi a przejazd przez górę bardzo będzie ułatwiony.

Nie wchodzę w to, jakiego rodzaju są kąpiele w Szczawnicy, ale to twierdzę na pewne, że większa część zwiedzających Szczawnicę nie należy do bardzo niebezpiecznie chorych, tak że wszyscy bez wielkiej trudności mogę znieść przejazd po drodze ze Starego Sącza do Szczawnicy. Nie dość jednak na tem; p. Weigel starał się wykazać potrzebę tej drogi jako krajowej tem, że ona ma takie cechy drogi krajowej, iż pierwsza przed wszystkiemi drogami budowaną być winna. Co się tyczy pierwszeństwa przed wszystkiemi drogami to muszę szczerze wyznać, że ona nie tylko wcale takich cech nie posiada, ale nawet nie przyznaję jej tego aby ona z funduszów krajowych budowaną być powinna. Tutaj stanąłby Sejm w sprzeczności z uchwałą dawniejszą, którą orzekł, jakie drogi za nagłe uważa.

(P. Zyblikiewicz: Kolei wtedy nie było).

Jeżeli kolej teraz jest, to uwzględnioną jest Szczawnica ze Starym Sączem. Dzisiaj myślimy o funduszach na budowę dróg w okolicach, które wcale żadnych dróg nie mają i które czekają już tyle lat na urzeczywistnienie przyrzeczenia wybudowania im dróg, i które płacą podatek na drogi krajowe. Więc te okolice pominiemy, a na taką drogę wydamy w tym roku 50.000 zł. a na przyszły rok 100.000 zł. Jest to wydatek bardzo znaczny i to na drogę taką, której Sejm na żaden sposób uchwalić nie powinien.

Ks. Marszałek. P. Chrzanzwski ma głos.

P. Chrzanowski. Zaczynam od zbicia ostatniego dowodu mego poprzednika, szanownego posła Grossa, występującego przeciw budowie drogi z Szczawnicy do Piwnicznej. Powiedział on, że Sejm uchwalił sieć dróg krajowych, które za najpotrzebniejsze krajowi poczytał, a nie zamieścił tam budowy wspomnianej drogi. Lecz szanowny poseł zapomniał dodać, że owa sieć dróg bitych uchwaloną została przed dwoma laty a wtedy nie wiedziano z pewnością czy i jak poprowadzoną będzie kolej żelazna z Tarnowa do Węgier przez Leluchow, która to kolej jest już teraz kosztem państwa budowaną. A właśnie to wpływa naturalnie na osądzenie, czy pilnie potrzebną jest droga, któraby powiaty nowotargski, żywiecki i t. d. oraz miejsca kąpielowe Szczawnicę, Jaszorówkę, Zakopane i podtatrzańską okolicę łączyła w prostej linji z ową koleją żelazną. Lecz przypominam, iż wówczas nawet mówiono o koniecznej potrzebie takiej drogi, ale uchwałę względem tej drogi zawieszono, dopóki nie będzie znany stanowczy dukt kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej, dzisiaj już wiadomy. Nadto Sejm powziął już wtedy uchwałę, aby do stacyj kolei żelaznych budowane były kosztem kraju dojazdy, a droga, której budowę popieram jest także najkrótszym dojazdem do kolei żelaznej do stacyi Piwniczna z doliny nowtargskiej i łączy całą sieć dróg rozsnutą pod zachodniemi Karpatami a urywającą się w Szczawnicy, z koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską.

(Głosy: Oho! półtrzeciej mili dojazdu!)

Wiem dobrze, że jeżeli w tem zgromadzeniu proponowaną jest budowa jakiej drogi, zawsze napotyka wniosek na wielki opór, już to ze strony tych, którzy nie chcą budować żadnej nowej drogi, gdyż obawiają się powiększyć przez to podatki, już to ze strony posłów z innych okolic, mniemających że budowa proponowanej drogi przeszkodzi budowie kosztem kraju dróg w ich okolicy. Lecz przecież jesteśmy posłami całego kraju, mamy zastępować interesa nie swoich okolic, ale całego kraju. Otóż podług mego przekonania ta droga z Szczawnicy do Piwnicznej ma charakter drogi krajowej, bo istnienie jej potrzebne jest nie dla dobra samejże okolicy, w której się znajdować będzie, ale dla dobra całego lub przynajmniej znacznej części kraju. Sprawozdanie komisyi mówi, że ruch handlowy odbywa się tylko po naturalnych i już wytkniętych komunikacyach, lecz wątpię, aby sprawozdawca mniemał, że naturalnemi i już wytkniętemi komunikacyami są tylko te, które już istnieją. Gdyby tak było, natenczas nie należałoby budować wcale nowych dróg. Co do mnie mniemam, że naturalnie wytkniętemi komunikacyami są te, które sieć dróg istniejącą przedłużają aż do złączenia się z jakąś wielką arteryą ruchu. Taką jest właśnie droga z Szczawnicy do Piwnicznej. Cała sieć dróg prowadząca z zachodniej okolicy podkarpackiej, z Wadowickiego, Żywieckiego i Nowotargskiej doliny, dochodzi przez Nowy Targ, Krościenko do Szczawnicy i tu się urywa; przeto budowa drogi z Szczawnicy do Piwnicznej i połączenie tego węzła dróg kończących się w Szczawnicy prostą linją

z koleją żelazną, jest przedłużeniem naturalnych i już istniejących komunikacyj. Tak więc powód bezzasadnie przytoczony przeciw budowie drogi z Szczawnicy do Piwnicznej, przemawia właśnie za budową tej drogi.

Zadziwiającym wywodem matematycznym popiera komisya swój wniosek twierdząc, że budowa drogi z Szczawnicy do Piwnicznej jest niepotrzebną bo droga ta byłaby równoległą z drogą wiodącą z Szczawnicy do Sącza. Więc drogi rozchodzące się pod kątem z jednego punktu komisya uważa za równoległe! Dziwne pojęcie o liniach równoległych! Jedna droga idzie z Szczawnicy w kierunku prawie północnym, a druga szłaby w kierunku wschodnim — pomimo tego komisya nazywa je równoległemi!...

Powiedział poseł Gross, że tą projektowaną drogą przewozić będą tylko flaszki z Szczawnicką wodą, i nic więcej. Zapomniał o ważniejszych wielu rzeczach oprócz flaszek z wodą, a jedną z tych, oprócz rudy żelaznej, drzewa i wielu płodów tatrzańskich, są osoby jadące do Tatrów, do Szczawnicy i innych zdrojowisk tatrzańskich. W r. b. było przeszło trzy tysiące osób w zdrojowiskach tatrzańskich dla leczenia się, przybyłych po większej części z innych prowincyj polskich. Przypuśćmy, że każda z tych osób tylko sto zł, zostawiła w tych tatrzańskich miejscach kąpielowych, zamiast wywieźć je za granicę, a mamy sumę 300.000 zł., która została w r. b. w kraju. Lecz ten prąd chorych do tatrzańskich pięknych zdrojowisk, poparty przez lekarzy krakowskich i warszawskich, utrzyma się a nawet wzrośnie, tylko pod warunkiem, jeżeli przejazd do tych zdrojowisk będzie ułatwiony. Jeżeli zaś nie ulepszymy komunikacyi, natenczas osoby, które obok dobra krajowego i narodowego, baczyć będą także na własne zdrowie, zwrócą się znów do wód zagranicznych. — Nie należę bynajmniej do tych, którzy zamykają się w ciasnem kółku interesów miejscowych i wszystko mierzą miarą tego miejscowego interesu; pragnę, aby zapatrywano się także na rzeczy okiem baczącem na powszechniejsze, narodowe dobro. Lecz mniemam, że nie tylko to dobro obszerniejsze, narodowe, ale także ściślejsze prowincyonalne, — zwane u nas krajowem — przemawia zgodnie z ogólniejszem, narodowem, za ulepszeniem komunikacyj z Tatrami i zdrojowiskami podtatrzańskiemi. Zachęci bowiem osoby z wszystkich prowincyj polskich do przybywania do wód krajowych i pięknych okolic tatrzańskich, i spowoduje, że pieniądze, któreby wywożono za granicę, zostaną w kraju, a nawet w naszej prowincyi. Słuszną jest przeto rzeczą, aby ta prowincya t. j. Galicya, zbudowała swym kosztem ową drogę ułatwiającą przystęp do zdrojowisk i do Tatrów.

Zarzucą mi, że okolica sama sprzeciwia się budowaniu tej drogi. Nie będzie to sofizmatem, jeżeli powiem, że może właśnie to jest dowodem, iż droga ta ma charakter krajowy więcej jak powiatowy, i miejscowy, gdzie obchodzi więcej kraj cały jak jedną okolicę. — A nawet owe protesta przeciw budowie tej drogi nie są właściwie z okolicy, którą ta droga ma przechodzić, a tem mniej z okolicy, którą bezpośrednio połączy z koleją Tarnowsko-Leluchowską, jaką jest obszerna dolina nowotargska i myślennicki powiat; ale protestuje powiat starosandecki, a to z powodu, który zaraz wykażę.

Obywatele starosandeccy obawiają się, aby przez budowę tej drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej nie była zarzucona droga z Sącza Starego do Szczawnicy. Górale znów w kilku wioskach obawiają się, ażeby w skutek zbudowania krótkiej drogi od kolei do Szczawnicy, nie zmniejszył się przewóz osób do tego miejsca kąpielowego oraz z Szczawnicy do Krynicy. Mniemam, że na te interesa mniej zważać musimy, gdyż wobec daleko ważniejszych krajowych są one małoznaczące, a nawet tylko pozorne lub chwilowe. Twierdzenie posła Grossa i sprawozdawcy, że droga z Szczawnicy do Piwnicznej skraca tylko o milę przystęp do zdrojowisk karpackich, jest mylne. Wszyscy jadący z Szczawnicy do Krynicy — a większa połowa chorych tę drogę odbywa — muszą jechać najprzód w kierunku prawie na północ pięć mil z Szczawnicy do Starego Sącza drogą niedobrą, wijącą się po upłazach nad Dunajcem, a z Sącza znów pięć mil przeszło w kierunku prawie południowym, dziś drogą bitą a po zbudowaniu kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, tąż koleją — razem mil dziesięć. Tymczasem gdyby zbudowano drogę z Szczawnicy do Piwnicznej droga wynosiłaby mil trzy, a z Piwnicznej do Krynicy dwie mil koleją — razem mil pięć.

Nareszcie przypomnę, że Wydział krajowy proponując budowę drogi Szczawnicko-Piwnickiej nie wnosił, aby była przed wszystkiemi innemi drogami budowaną, jak to szanowny poseł Gross przedstawia; lecz tylko, aby była w poczet tych wliczona, których budowę uznano za pilną. Nie po-

trzebował Wydział krajowy w swoim wniosku wnosić o uchwalenie innych dziewięciu dróg, których budowę Sejm uznał za nagłą, gdyż uchwała owa nie cofnięta; mylne jest przeto rozumowanie p. Grossa, że uchwaleniem wniosku Wydziału uznałby Sejm budowę drogi z Szczawnicy do Piwnicznej za najważniejszą ze wszystkich.

P. Wężyk. Proszę o głos za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Popieram wniosek komisyi a to głównie z tego powodu, iż nie czuję się więcej świadomym rzeczy jak ci, którzy w tamtej okolicy mieszkają, a jak Panom wiadomo w tej okolicy rada powiatowa nowo-sandecka, rada gminna staro-sandecka i wydział powiatowy w Limanowej oświadczyły się przeciw budowie tej drogi. Widać z tego, jak mało względów za tą drogą przemawia, aby uznaną była za krajową, skoro miejscowi przeciw niej się oświadczyli. Nie chcę ja iść w ślad tej matki, która wmawia w dziecko, aby coś jadło, a gdy ono tłumaczy się, że nie czuje głodu, ona twierdzi, że jako matka lepiej wie o tem, że mu się jeść chce. Postąpiliśmy tak z drogą limanowską, uchwaliliśmy ją wbrew życzeniom miejscowym, a potem pokazało się, że nie ma ona warunków drogi nawet powiatowej, albowiem dzierżawca myta, który opłacał 200 zł. rocznie, nie chce go dalej trzymać, a powiat nie chce drogę wziąć na siebie. Dla mnie najgłówniejszym powodem, dla którego jestem za wnioskiem komisyi, jest wszechstronnie objawione życzenie tych, których to się tyczy, t. j. miejscowej ludności, miejscowych władz powiatowych i rad gminnych to najgłówniejszy powód. Oni tę sprawę lepiej mogą ocenić na miejscu, jak my nie znający ich stosunków.

Ale gdyby rzeczywiście dojazd do Szczawnicy był przez to zadanie ułatwionym, możebym był za tą drogą. Tak atoli nie jest, albowiem ta komunikacya między Sączem a Szczawnicą istnieje w rzeczywistości. Prawda, że skróciłoby się tę komunikacyę może o jedną milę, ale natomiast droga ta byłaby nie do przebycia z powodu gór. Wiemy, że furman woli milę drogi nałożyć dobrą drogą, niż jechać górami, a zatem wszelka droga przez góry prowadząca już dla samej konstrukcyi ze względów geograficznych nie nadaje się, aby ją uważać za drogę, od którejby ruch handlowy zależał. Prócz tego ma ta droga ten przymiot, że rzeczywiście tylko trzy miesiące może być używaną, t. j. w czasie kąpielowym — zresztą zaś, ponieważ przechodzi przez bezludne prawie okolice, natrafia na góry wielkie, i ponieważ na niej, jak sprawozdanie komisyi wyjaśnia, jest aż 46 mostków, w innych porach roku nie jest do przebycia. Nawet w tym trzymiesięcznym czasie nie jest do użycia dogodną. Kto wie. co to są mosty — a rozumie się drewniane, bo murowane one nie będą — kto wie, że na 46 mostów dwa przynajmniej corocznie się psuje, ten przyzna, że drogi takiej za handlową kraj cały obchodzącą uważać nie można. Bo czyż to ułatwi komunikacyę, jeżeli na dwumilowej przestrzeni trzeba corocznie po dwa mosty stawiać? Czy będzie kto tej drogi używał, nie będąc pewnym, czy z pewnością tę drogę przebędzie i czy tam który z tych mostów nie jest popsuty?

Zresztą rzecz streszcza się najgłówniej w opinii władz miejscowych. Moi Panowie! droga każda z natury swojej dla okolicy jest nadzwyczaj ważną. Gdyby Sejm w jakiej okolicy od wsi do wsi drogę za krajową uznał, to jeśliby zatem nie przemawiano, to pewnie przeciw temu niktby z miejscowych nic nie miał. Tu rzecz się ma przeciwnie, nietylko nie mamy żadnego poparcia, żadnych uchwał, rad gminnych w tej mierze, ale bardzo często od czasu powzięcia tej myśli przez Sejm, pojawiały się artykuły w „Czasie“ przez miejscową ludność podawane, które wykazują, że droga ta nie ma cech drogi krajowej, że nie jest potrzebną — tem bardziej, że jak sprawozdanie Wydziału krajowego powiada, jeśli ta droga uznana będzie za krajową, to nie potrzeba budować mostu w Kadczy na drodze już uznanej za drogę krajową a tak potrzebnej dla miejscowych. Konsekwencya zaś ta, to jest zaniechanie tego mostu, byłoby już samo powodem, ażeby nad tą drogą przejść do porządku dziennego zgodnie z wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Gdyby pytanie tak stało, czy w razie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej ma być zaniechaną droga z Krościenka do Starego-Sącza, to przyznaję, że obawiałbym się tego. Ale mnie się zdaje, że tak kwestya nie stoi. Chodzi po prostu o wybudowanie drogi ze Szczawnicy do Nowego Sącza, a pomimo tego droga dziś istniejąca z Krościenka do Starego Sącza pozostanie krajową jak była. Otóż sądzę, że wszystkie te petycye, które tu z przeciwnej strony podnoszono, są z tego względu wnoszone, iż obawiano się, że w razie wybudowania tej drogi, Sejm tamte drogi przestanie uwa-

żać za krajowe i takowe spadną na powiaty lub gminy. Jeżeli jednak ta obawa odpadnie, wtenczas odpanie powód tych wszystkich petycyj. Bo gdyby petycye były w tym sensie, aby bezwzględnie czy tamte drogi zostaną, tej nie budować, to co innego - ale ja mam lepsze o mieszkańcach tamecznych okolic wyobrażenie, i nie mógłbym sądzić, żeby sobie nie życzyli komunikacyi. Gdyby ta droga wyłącznie była budowaną dla okolicy tylko, wtenczas mógłby p. Wężyk mieć racyę, że nie chce naśladować tej matki, która zmusza dziecię, aby jadło, chociaż ono głodu nie czuje — ale mojem zdaniem żadna droga nie buduje się dla okolicy, przez którą przechodzi i to jest właśnie cechą dróg krajowych, że nie służą wyłącznie okolicy jakiejś, ale krajowi (Głosy: bardzo słusznie! brawo!) Względy, dla których ta droga przedstawiona przez Wydział krajowy ma być uznana za krajową, są z jednej strony handlowe, z drugiej strony względy na zdrojowiska. O względach handlowych nie chcę mówić, bo po wymownym wywodzie kompetentnego w tym względzie kolegi, członka Izby handlowej i reprezentanta tamtejszej okolicy nicby do powiedzenia nie zostawało. Jednakże to podnoszę przeciw przemówieniu szanownego posła Grossa, że każdy furman jeśliby miał jechać o $1^1/_2$ mili bliżej, to dlatego, że potem koleją o 2 czy 3 mili towar pójdzie, tem pewniej nie będzie jechał o $1^1/_2$ mili dalej, tylko drogą bliższą. Dla mnie jednakże Panowie jest rzeczą przeważną wzgląd na zdrojowiska szczawnickie, i nie względy na tych chorych, na cudzoziemców, nie względy ludzkości, które były podnoszone, ale wzgląd na bogactwo kraju. Kto zna kąpiele czeskie, kąpiele nad Renem lub w małem księstwie nassauskiem, ten wie, co to za dobrobyt na okolicę i to w bardzo rozległych promieniach ze zdrojowisk się rozszerza. Jednakże do tych zdrojowisk nie pojadą wtenczas chorzy (może i mniej chorzy) jeśli nie ułatwimy im komunikacyi. Tu nie można powiedzieć tak, jak zdaje mi się ktoś dziś już powiedział, że takie znowu względy, aby ktoś dwie albo trzy mile nie mógł dalej pojechać nie zachodzą. Tego nie wytłumaczy nikt choremu, on będzie wiedział, że jechać od stacyi kolei żelaznej na osi $3^1/_2$ mili, a jechać $5^1/_2$ mili stanowi wielką różnicę. Na przestrzeni $5^1/_2$ milowej nie zajedzie tego samego dnia, lecz musi popasać lub nocować. Tych względów Panowie nie chciejcie przeoczyć, bo to odstrasza najbogatszych ludzi. Bo wielka ilość tych, co jadą do kąpiel, nie jest cierpiącą, ale może zamożniejsi dla dogodzenia fantazyi lub zdrowia nie pojadą, jeśli komunikacya nie będzie ułatwioną; wolą pojechać do Ems, bo mają tam stacyę kolejową i nie potrzebują się tłuc na wózkach. Winniśmy przytem zauważyć, że ta proponowana droga między Piwniczną a Szczawnicą jest bardzo znacznem skróceniem przestrzeni i to, że prawie większa część chorych po kuracyi ze Szczawnicy do Krynicy przez lekarzy bywa wysyłaną. Chory, choćby nawet do Szczawnicy mógł dojechać, to potem $5^1/_2$ mili do Krynicy z pewnością nie pojedzie. Ale nie tylko chory nie pojedzie, ale i zdrowy — bo wielu jedzie do kąpiel dla przyjemności — a cóż to za przyjemność, jeśli ją trzeba opłacać złą drogą, trzęsieniem się na złych wózkach? Mojem zdaniem jest obowiązkiem Sejmu starać się wszelkiemi możliwemi sposobami, ażeby te zdrojowiska, któremi Pan Bóg kraj nasz obdarzył, były z korzyścią jak największą dla tego kraju wyzyskane. Z tego względu nie widzę nic odpowiedniejszego, jak zgodzić się ze zdaniem Wydziału krajowego. Zapewne Panowie, jeżeliby tak jak podnoszono te góry między Piwniczną a Szczawnicą były tak olbrzymie, że tamta droga jakkolwiek krótsza, byłaby niewygodną, wtenczas nie doradzałbym jej budowy. Ale w tym względzie nie mam technicznych wiadomości pod ręką i muszę polegać na Wydziale krajowym, że tamta droga nie będzie przynajmniej gorszą i trudniejszą do przebycia jak dzisiejsza między Starym Sączem a Krościenkiem. Bardzo Panów proszę uznać tę drogę za krajową.

P. Szujski. Proszę o głos za wnioskiem komisyi.

Ks. Marszałek. Poseł Szujski ma głos.

P. Szujski. Jestem tak mało specyalistą w sprawach drogowych, że z wielką tylko nieśmiałością w tej sprawie głos zabieram, i to głównie dla tego, że jestem posłem z tamtych okolic i że słusznie by się można odemnie spodziewać, abym w tej sprawie swe zdanie objawił. Otóż w istocie nie życzą sobie w tamtych stronach, aby tak nagle zabierano się do budowy tej drogi, drogi, która kosztowną być musi i z wielkiemi trudnościami do walczenia mieć będzie. — Jeżeli sobie nie życzą, to niezawodnie nie z innej przyczyny tylko z tej, że muszą opierać się w obwodzie na pewnem doświadczeniu, iż jeżeli tutaj z góry droga jakaś uchwaloną zostanie, droga ta nie zawsze i nie wszędzie odpowiadać będzie potrzebom i interesom tamtejszym i że często dla budowy takiej drogi zaniedbywane będą inne, które tam uważane są za pilniejsze. Zwrócę tu tylko uwagę na drogę wielokrotnie tu

traktowaną, drogę sandecko-słotwińską, względem której miał obwód inne zapatrywanie, życząc sobie drogi ku Bochni pociągniętej. — Otóż koszta na tę drogę wydane i trudy podjęte w celu jej zbudowania odroczyły budowę innych, które dla rzeczywistych interesów handlowych powiatu były ważniejsze. Wogóle zdaje się, można powiedzieć, i powszechne jest przekonanie, że stanowienie o tem, która droga ma być uważaną za krajową, wśród ludzi, którzy dostatecznie ze stanem dróg zapoznać się nie mogą, jest bardzo niebezpiecznem i trudnem. Dlategobym nie chciał, aby przy uchwaleniu tych dróg uciekano się do argumentów, które niezawodnie są bardzo popularne, i argumentów, które wprawdzie są w stanie skłonić do przyzwolenia na tę lub ową drogę, ale nie zawsze odpowiadają stanowi rzeczy. — Tyczy się to mianowicie podnoszonej tutaj sprawy gości kąpielowych. Otóż mniemam, że tak w interesie obwodu jak kraju leży, aby kąpiele krajowe były odwiedzane, aby się stały ogniskiem życia polskiego. Zdaje mi się też, że obwód tembardziej za tem jest, że i materyalne ztąd korzyści ciągnie. Zwrócę jednak uwagę na to, że teraz przez budowę kolei już przybycie do kąpiel krajowych, Szczawnicy lub Krynicy nadzwyczaj będzie ułatwione. — Dotychczas trzeba było z Krakowa jechać 20 mil fiakrami, dalsze więc ułatwienia są bądź co bądź na razie rzeczą obojętniejszą. Czy kto będzie odbywał drogę koleją, po 3 czy tylko 2 mile, zawsze jest to wielkim ułatwieniem i zmianą na lepsze od tego czasu, kiedy 20 mil musiał jechać pocztą albo inną okazją. Bardzo często dzieje się, że lepsze jest niebezpiecznem dla dobrego, jak mówi przysłowie. Otóż i tą razą, jeżeli i w obwodzie obawiają się tej nowej drogi, która ma tyle funduszu pochłonąć, jeżeli ja, rozpatrzywszy się w rzeczy, tak przemawiam, czynię to tylko z tej przyczyny, abym bez dostatecznej rozwagi kraju nie narażał na znaczne koszta, które przy słabych wogóle naszych funduszach mogłyby zaszkodzić innym, ważniejszym i konieczniejszym drogom. — Co się tyczy drogi Niedziecko-Sandeckiej, zwracam uwagę na to, że jest to droga nadzwyczaj ważna pod względem handlowym, że nad tą drogą widzimy zakłady fabryczne, w jakie ziemia sandecka nie obfituje i nadzwyczaj wiele na tem zależy, aby w jak najkrótszym czasie tamta droga do stanu lepszego doprowadzoną była.

Ks. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Widać, że sprawa musi być dość ważna, skoro Wys. Izba wbrew swemu zwyczajowi tak długo i z taką uwagą tej sprawy słucha. Jakoż zacznę od tego na czem skończył p. Szujski, który ostrzegał — jeżeliście go, Panowie dosłyszeli, bo mówił po cichu — że się lęka, aby w braku dostatecznej rozwagi nie wydano wiele pieniędzy. — Ja zabieram głos dlatego jedynie, aby Wys. Izba bez dostatecznej rozwagi nie marnowała skarbów, jakiemi natura hojnie kraj nasz wyposażyła. Czyż zresztą idzie tutaj o oszczędzenie miliona, półmiliona, 300.000 zł.? Nie, idzie o 100.000 zł. Otóż, Panowie, trzeba nam w tym względzie dostatecznej rozwagi. — Komisya drogowa, a za nią wszyscy jej zwolennicy na czemże opierają swe argumenta, aby przejść do porządku dziennego nad tą drogą? Oto, panowie, na powodach handlowych. Cieszę się bardzo, że stanowisko handlowe na tym sejmie tak ważną gra rolę, bo Polska nie celowała nigdy ani pod względem handlu ani pod względem przemysłu. Dziś używają tu argumentów z zakresu handlu i przemysłu, na nieszczęście jednak na co? Oto że nie trzeba z tego powodu drogi budować, choć wiadomo, że komunikacye są jedynym nerwem całego handlu. Pytają się tutaj, czy ta droga ma znaczenie drogi krajowej, czy jest najnaglejszą w całym kraju, aby jej budowę przedsięwziąć. — Niema drogi w całym kraju ani jednej, którąby miała tyle znaczenia i pod względem materyalnym i moralnym — nawet kładę na to nacisk. (Mowca przerywa, po chwili do posła Skrzyńskiego, który rozmawia z hr. Dzieduszyckim: „Już Pan skończył, Panie Skrzyński?) Nawet ze względu na zagranicę nietylko ten cały kawał drogi od Szczawnicy do Piwnicznej ale cały kawał drogi od źródeł Dunaju aż do punktu, gdzie Poprad przecina granicę węgierską jest bardzo ważnym. Będę się starał założenie moje usprawiedliwić. — Dlaczego droga ma znaczenie materyalne? Jak już powiedziałem, komisya widzi tylko handel; powiada, że Szczawnica, punktem handlowym nie będzie, a jak mówił p Gross, że Szczawnica nie ma stanowiska handlowego. Alež, panowie, my na nasze Karpaty nie ze stanowiska handlowego się zapatrujmy. Zamało jest zapatrywać się ze stanowiska handlowego dla tego, że tam są miejsca kąpielowe, które stanowią bogactwo kraju. Wskazał już p. Grocholski na Czechy, gdzie jeden taki zakład przynosi krajowi ogromne korzyści. Właściwem stanowiskiem, z którego na tę drogę patrzyć należy, jest, że Bóg nas obdarzył górami, które zajmują trzeciorzędne stanowisko w Europie, bo po Alpach i Pyrenejach pierwszemi są górami i że naszym obowiązkiem jest otworzyć te Karpaty dla

całego świata. Czem Alpy dla Szwajcaryi, Pyreneje dla granicy między Francyą a Hiszpanią, tem Karpaty powinny stać się dla nas. Szwajcarya ma rocznie z Alp — proszę panów uważać — 8—12 miljonów franków w najgorszym roku. Zrozumiała Szwajcarja swój interes, to też nie wstępuje w ślady p. Grossa i komisyi drogowej, którzy pytają się, czy interes handlowy zatem przemawia. — Tu są ważniejsze interesa. Kto w ostatnich latach zwiedził Szwajcaryą i jezioro czterech kantonów, ten wie, że długie jezioro jest najlepszą komunikacyą dla ciężarowych towarów, a mimo to Szwajcarzy byli mądrzejsi — przepraszam komisję drogową. — Nie zważali na to, że już mają jezioro jako dostateczną linię handlową, lecz w skale wykuli drogę, nie dla handlu, ale dla tego, że Europa tam zjeżdza, że góry mają lubowników, że uczeni i chorzy tam zjeżdżają, że Szwajcarya ciągnie stąd niesłychane korzyści, bo zyskuje w najgorszym roku 8—12 milionów fr. Zrozumieli i sąsiedzi nasi Węgrzy ten interes. Bez długich deliberacyi, poprowadzili wzdłuż granicy galicyjskiej po pod Karpatami kolej, a oprócz kolei drogę bitą, bo wiedzą jakie korzyści ztąd dla kraju. Nas na to nie stać, abyśmy dysponowali koleją, wiodącą wzdłuż Karpat; na to nas nie stać, abyśmy piękną szosę między źródłem Dunajca a Popradem wzdłuż Karpat poprowadzili. Ale mamy już 8 mil do źródła Dunajca, do Szczawnicy — zrobiwszy $2\frac{1}{2}$ mili od Szczawnicy do Piwnicznej, złączymy całą przestrzeń karpacką i zrobimy dostępną dla zagranicy Karpaty z tak sławnemi punktami jak Zakopanem u źródła Dunajca, Szczawnicą, Krynicą i nareszcie Żegestowem. Zwracam uwagę Wys. Izby, jakie kraj już korzyści stąd ciągnie i zdaje mi się, że obliczenie p. Chrzanowskiego jest bardzo skromne, że dziś już obcy do 300.000 zł. w kraju zostawiają. — Czyż to, panowie rzecz do wzgardzenia? Czyż nie jest rzeczą naturalną, aby komunikacye rozszerzyć, zwłaszcza gdy można się spodziewać, iż się ta suma podwoi a da Bóg, po latach wzrośnie w miliony. — Czyż to do wzgardzenia? Czyż to marnowanie 100.000 zł. jak utrzymują p. Wężyk i Szujski, którzy wzywają do rozwagi? Otóż, panowie, ja was wzywam do rozwagi, ale nie do rozwagi za głosem p. Szujskiego ale do rozwagi, abyście nie marnowali skarbów, dla niemarnowania 100.000 zł. Powiedziałem, że przemawiają za tem i względy moralne. — Na pierwszym planie położyłem interes materyalny, bo tu wpierw interes ten podniesiono. Czyż to jest obojętnem dla kraju, jak kraj za granicą się prezentuje, czy występuje w postaci cywilizowanej. Niestety nie stać nas na to, abyśmy mu Karpaty przedstawili w postaci cywilizowanej; ależ przynajmniej pokażmy się, jako dążący do cywilizacyi. Tyle miłości własnej, tyle szlachetnej ambicyi kraj mieć powinien, aby się okazał w postaci dążącej do cywilizacyi. — Są inne powody moralne. Ci cudzoziemcy, o których mówię, że tam przybywają, tylko się tak nazywają a rzeczywiście to są nasi rodacy, którzy sobie obrali te miejscowości, aby odetchnąć przynajmniej kilka tygodni świeżem i trochę wolniejszem niż u siebie powietrzem. Mamy przecież jakieś obowiązki moralne dla tych tak zwanych cudzoziemców, ale gdyby te wszystkie moralne obowiązki nie miały znaczenia, gdybyśmy się do żadnej z nimi nie poczuwali solidarności, gdyby to nie byli nasi rodacy, lecz Hotentoci, Baszkiry, którzy corocznie 300.000 złr. przynoszą, to mielibyśmy dla nich jakieś obowiązki, bo bierzemy od nich pieniądz, który wprawdzie nie wpływa bezpośrednio do funduszów krajowych ale wzbogaca ludność krajową, a jeżeli dobrobyt ludności jest pomyślny to i fundusz krajowy się zasila.

Przejdę teraz do argumentów komisyi. O handlu już mówiłem, jak dziwaczny użytek z tego argumentu zrobiono. Wiemy, z czem wystąpili pp. Wężyk i Szujski. Mówili oni, że nie życzą sobie tamtejsi mieszkańcy budowy tej drogi. — Bardzo wierzę, że sobie nie życzą, bo ci co piszą, że drogi nie chcą, boją się o swój interes, obawiają się, aby ich drogi nie były zaniechane. Niech się uspokoją ci mieszkańcy i niech ich uspokoją ich posłowie, że nikt do tego nie dąży, a z pewnością wszyscy podają petycye o budowę tej drogi z wyjątkiem może miasteczka Starego Sącza, które w prostocie ducha boi się, że upadnie a nie wie o tem, że im więcej dróg będzie, tem lepiej będzie mu się powodziło.

Powiedział sprawozdawca komisyi, że istnieje droga, która byłaby do tej równoległą.—Słuchajcie panowie, jak równoległa! Wzdłuż gór karpackich do Szczawnicy prowadzi prosta droga i trzyma się Karpat — a mnie właśnie oto chodzi, aby były Karpaty dostępne. A komisya powiada, że od Szczawnicy trzeba nie mniej nie więcej tylko 5—6 mil zboczyć w głąb kraju i tam jest droga. Ale mnie nie oto idzie, lecz o to, by Karpaty zrobić przystępnemi, aby linię równą pociągnąć, aby wszystkie punkta razem połączyć, nie idzie mi o spekulacyjkę dla oszczędzenia 100.000 zł.

Nareszcie powiedziano, iż nie można by innych dróg budować, a p. Gross powiedział nawet, że inne drogi są potrzebniejsze. Czyż ta droga nie jest potrzebniejszą? Powiedzmy sobie szczerą prawdę, jakakolwiek droga byłaby na porządku dziennym, postawiona oddzielnie ze wszystkich dróg, które sejm uchwalił i za pożyteczne uznał, jestem przekonany, jak ich jest 9 umieszczonych, wszystkie by w ten sposób upadły, albowiem zawsze by się znalazła większość, którąby tę drogę zarzuciła jako niepilną, sądząc że znajdzie pilniejszą.

Ale właśnie ta jest najpilniejsza i ta jest najnaglejsza, dla tego, że nie mamy dość czasu do stracenia w ubogim kraju, aby sobie te intraty znaczne, jakie nam góry dają, przysporzyć Pytam się p. Grosa, niech mi pokaże okolicę, któraby z powodu dróg, dawała krajowi takie korzyści, jakie dają Karpaty? Niech mi wyliczy apodyktycznie inne miejsca z takiem ruchem. Zakopane nie jest miejscem kąpielowem, a tego roku z zagranicy bawiło tam 500—1000 osób. Żegiestów, jak wybitny przedstawia przykład! Weźmy Morskie oko; jeszcze tam się nikt nie kąpał, ale niechno p. Gross obliczy, ile tam było gości zagranicznych, ile tam zostało pieniędzy, ile ludnośc się wzbogaciła. Wszak w takiej porze kąpielowej, hotele lwowskie, hotele krakowskie są przepełnione, zysk mieszczaństwa ogromny, a cóż dopiero okolicznej ludności? Proszę mi pokazać, gdzie jest w kraju miejsce, któreby z sobą łączylo tak niesłychane korzyści.

Jestem przy końcu. Komisya podnosi 100.000 zł. które ta droga ma kosztować, do tak wielkiego znaczenia, jakbyśmy potrzebowali na to co pożyczać. Bynajmniej zwyczajną drogą budżetową będzie to załatwione, bez pożyczki, bez podwyższenia podatków. (Śmiech). Przecież na 100.000 stać nas, a jeżeli nas stać, to rzeczywiście muszę się litować nad tym śmiechem w sali, w obec tych nieprzeliczonych dla kraju korzyści.

Zresztą komisya zawcześnie wypowiedziała swe zdanie, bo Wydział krajowy już przedłożył nagłość budowy innych dróg, które za krajowe zostały uznane. Wydział krajowy w sprawozdaniu swem wskazuje fundusze i domaga się funduszów, na budowę tych dróg, więc inne drogi nie będą zaniechane, tylko obok innych wykonywane. Bez podwyższenia jakichkolwiek podatków, najzwyczajniejszą drogą budżetową sprawa ta może być załatwioną. W obec śmiechu, jaki tu w sali przed chwilą słyszałem, widzę, jaki los czeka tę drogę krajową.

Dość w naszym Sejmie powiedzieć: „ciężar dla kraju,“ aby rzecz najpożyteczniejszą zniszczyć z kretesem. W sobotę omal nie mieliśmy tego wypadku z regulacyą Sanu. Jednak, chociaż panowie dzisiaj odrzucicie budowę tej drogi, będziecie ją kiedyś musieli budować, tylko żałować będziecie, że ją za późno zbudujecie, bo dziś, jeżeli to zniesiecie, ubolewać będą nad nami ci, którzy do nas przyjeżdżają, bo oniby nie przechodzili nad tą drogą do porządku dziennego, gdybyśmy się do nich udawali. O drogę tę święcie dopominać się będą niezadługo napowrót posłowie, a ja pierwszy, jak długo posłem będę, każdego roku wniosek budowy tej drogi będę wznawiał, ale nie w interesach humanitarnych, tylko, aby źródeł bogactwa, któremi nas kraj tak hojnie uposażył, nie marnować. Mamy wiele takich źródeł. Mamy rzeki, które powinny być opatrznością kraju, ale pod warunkiem, aby je regulować, od wylewów zabezpieczać i spławnemi uczynić; na to nas nie stać, i nasze rzeki zamiast dobrodziejstwem, są plagą kraju. Z gór korzystać możemy, a nie korzystając z nich przez otwarcie komunikacyi marnujemy skarby, któremi nas Opatrzność tak sowicie uposażyła.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie byłbym po raz drugi zabierał głosu, ani Izby zajmował udzieleniem jej dalszego mego zapatrywania, gdyby p. Zyblikiewicz nie był mi przedewszystkiem brał za złe, że przemawiam ze stanowiska handlowego. Przyznam się, że nie zam innego stanowiska, z któregoby natura drogi ocenioną być mogla. Ale odpowiadałem z tego względu, że szanowny poseł Weigel, przedewszystkiem tę kwestyę z tego stanowiska podniósł i oświadczyłem na wstępie mowy, że bardzo żałuję, iż tylko pierwszego mowcę za tą drogą będę mógł odeprzeć. P. Zyblikiewicz w argumentach swoich przeciwko mnie wniósł jeden na pozor dość ważny, że Szczawnica jest źródłem produkcyi i źródłem majątku, i że przez budowę drogi, to źródło się rozprzestrzeni, czy to dla okolicy, czy dla kraju całego. Nie przeczę, ale, jeżeli p. Zyblikiewicz odwołując się do jednego z poprzednich mowców, twierdzi, że kwota uzyskana wynosi 300.000 złr., to ja byłbym zdania, że od tego przedewszystkiem, także i koszta produkcyi potrącone być muszą, zatem, że przez to ta suma zredukowana na czysty zysk znacznie się zmniejszy, — śmiem się zapytać p. Zyblikiewicza, czy zysk w ten sposób wydobyty,

jest majątkiem krajowym? czy straty, które całe Nadwiśle ponosi przez to, że dróg nie ma, są małe? czy podwyższenie cen przewożenia o 50 lub 100% wyżej, niżby być mogło, nie jest stratą? czy strata ta nie jest nierównie większą, niż ten zysk 300.000 złr.? Proszę panów popatrzyć ile korcy z po nad Wisły idzie do kolei, jak ciężką drogę przebywają? ile się płaci za jeden korzec zboża, ile płaci właściciel, aby mógł sprzedającym zrobić swój towar? Niechże ci panowie, którzy liczą korzyści z drogi do Szczawnicy, potrącą i straty stąd wynikające. Otóż niezawodnie panowie, z czystem sumieniem nawet znoszę zarzut ten, że nie będę wykazywał się jako dążący do cywilizacyi, i nie będę proponował budowę drogi, której (muszę i to uwydatnić) koszta dziś jeszcze są nieoznaczone, są jeszcze jakiemś X.. Proszę panów. gdzież są kosztorysy tej drogi? ta droga, która dziś ani wytkniętą, ani obliczoną nie jest, jest postawiona na budżet, podczas gdy inne drogi obliczone, obrachowane, wyplanowane, w drugim rzędzie są postawione.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos ostatni, jako członek Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce wstać (Większość). Przyjęty. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Pragnąłbym wniosek Wydziału krajowego, jeszcze kilku słowami poprzeć, nie będę wszakże nużył uwagi Wysokiej Izby. Nie mogę zaś obojętnie przyjąć tego, co powiedział p. Gross, którego wysoko cenię, jako powagą w sprawach drogowych, a przeto niechciałbym zostawić PP. pod wrażeniem słów jego i argumentów, jakich się jął. Co do uwagi bowiem, żebyśmy nie mieli szczegółowego kosztorysu, przypominam, że nieraz nam przedstawia rzecz nie koniecznie gototową, a jednak ją przyjęliśmy. Tu zaś, kiedy Wydział krajowy w Październiku z. r. zaproponował budowę tej drogi, to p. Szalay, jako inspektor dróg tamecznych, również p. inżynier Rymaszewski, mieli sobie polecone, ady ten projekt zbadali, i słyszałem, że Wydział krajowy jest w posiadaniu kosztorysów, według których droga ta do 100.000 złr. będzie kosztowała. Powiem więcej, niech wyniesie 150.000 złr., wydatek ten w stosunku do korzyści za nim idących jest zawsze mały i rozłoży się na lat kilka. Konserwę pokryje omycenie. Powiedziano dalej, że tam trzeba dróg, gdzie nie ma komunikacyi, — i powiedział p. Gross, że ci, co do Szczawnicy i Krynicy jadą, nie są niebezpiecznie chorymi. Nie wiem, bo nie jestem powagą lekarską, czy suchotnicy i inni którzy wód alkalicznych potrzebują, nie są niebezpiecznie chorymi. Wiemy zaś, że do Szczawnicy przybywają najwięcej niewiasty i dzieci, a tym przecież potrzebną jest bardziej niż innym droga wygodna, krótka i porządna. Nie chcę w końcu zawadzić o statystykę wypadków śmierci zdarzającej się chorym na drodze do Szczawnicy, przypomiałbym ile pamiętam jednego z bardzo godnych urzędników Wydziału krajowego, p. Jankowskiego, zmarłego po drodze w Bochni, jak inni w samej Szczawnicy, lub na dojezdnem.

Wszakże jak Henryk IV. pragnął, aby każdy z jego poddanych miał kurę w garnku, tak rozumiem, że przedewszyątkiem każda okolica pragnie dla siebie drogi, gdyby można od gumna do gumna. Nie rozumiem zaś zgoła, dlaczego okolice w Sandeckiem drogi tej nie pragną, skoro tyle i tak widocznie jest potrzebną. Jak od przybytku w ogóle nigdy głowa nie boli, tak i tu nie powinna, chyba, że sobie kto nabił ją z góry uprzedzeniem, że inną drogę straci, lub jak włościanie sobie tłómaczą, że utracą zarobek z furmanki. Tu bym się też odezwał do braci włościan, aby tę sprawę rozumieli. Włościanin z Szlachtoru, Jawórek i t. d. do Starego Sącza musi daleko po górach jeździć, później będzie miał skrócenie, bo tylko $2^1/_2$ mil do Piwnicznej na stacyę. Kto z panów nadto słyszał, jak grubo ziarniste żelazo sprowadzają z Krompachy, po nieopisalnie ciężkich drogach, dla hut naszych w Nowotarszczyznie i Sandeckiem, ten nie zaprzeczy, że wygodniejszy transport dla przewozu żelaza po tych drogach, nie jest bynajmiej zbyteczny.

Jakiż zaś jest sposób prowadzenia surowca z Węgier? Otóż ten, że góral na biednj swej furze wiezie cetnarami żelazo, a jeżeli mu się fura rozpadnie i koła rozlecą, odjeżdża z chudobą do domu pozostawiając surowiec żelaza na miejscu tak jak ów rekrut co odszedł od działa, tem się pocieszając, że jeden go i tak nie dzwignie, a kilku daremnieby się opierał. I rzeczywiście kto kiedy jechał tamtędy, zauważał pewnie, jak surowiec żelaza zaniedbany i porzucony nieraz latami leży w zdłuż drogi ciężkiej i nieprzebytej. Otóż, jeżeli góralowi podobny nastręcza się zarobek po drodze krótszej i wygodnej w prost z Piwnicznej, jeżeli nadto zważymy że już dziś transport wody

szczawnickiej 5.000 skrzyń, czyli 200.000 flaszek wynosi, że do 2.000 osób corocznie przebywa w Szczawnicy, do 2.000 w Krynicy i do 1.000 niekiedy w Żegiestowie, a także jak p. Gross powiada, i turystów jest sporo, którym tatrzańskie Towarzystwo ułatwiło przybywanie w nowotarskie doliny i dostanie się do Krościenka drogą krótszą, jeżeli jeszcze raz pozwolicie panowie powiedzieć, że bez nocowania w brudnych karczemnych zajazdach wygodnie dostać się będzie można koleją aż do Piwnicznej, a stąd w $2^1/_2$ godzinach do Szczawnicy, lub Krynicy, 5 mil stanie się w Szczawnicy, wtedy argument ten jest usprawiedliwiony.

Ruch ten wzmiankowany już poprzednio przez kilku mowców, musi się później zwiększyć, a dla chorego, który jedzie do Piwnicznej, nie jest obojętnem, czy w 2 czy w 3 godzinach dostanie się do Krynicy.

Powiedziano, że trzebaby budować 46 mostów. Ja wyróżniam mosty od mostków. Jeżeli pokonano Semmering, jeżeli przekopano z takiem powodzeniem tunel łupkowski, o którym już wątpiono, znajdą technicy sposób przetorowania drogi do Piwnicznej, tem bardziej, że kto tam był, wie, ile tam jest na miejscu kamienia i żwiru.

Nie wyłącza to bynajmniej budowy dróg innych. Na mnie drugie przemówienie p. Grossa takie sprawiło wrażenie, jakby się obawiano, że wszystkie inne drogi nie mają być budowane. Wszakże jedno i drugie da się pogodzić, a wydatek nie jest tak olbrzymi, bo rozłożożony na 4 lata.

Nie należałoby więc opierać się tak żywotnej kwestyi dla zdrojowisk naszych i arteryi komunikacyjnych przyszłej kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Raz jeszcze polecam więc tę drogę uwadze Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek. P. Badeni jako członek Wydziału krajowego ma głos:

P. Wł. hr. Badeni. Zabieram głos za wnioskiem Wydziału krajowego nietylko z obowiązku ale i z przekonania. Różnym wywodom, które tutaj podniesione zostały a które zaprzeczyły ważności dla handlu i przemysłu drogi ze Szczawnicy do stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej w Piwnicznej, mógłbym i ja przeciwstawić liczne wywody, chociaż nie moje, ale wywody powag najkompetentniejszych, bo właściwych Izb handlowych, a w szczególności poważnej i w tej sprawie bezstronnej Izby handlowej krakowskiej. Nie chcę jednak dłuższemi wywodami nużyć Wys. Izby, która i tak dość nasłuchała się argumentów, tembardziej że mam przekonanie, iż jeden rzut oka na mapę wystarczy, aby przekonać każdego, że cały ruch handlowy i przemysłowy z powiatów zachodnich Bialskiego, Wadowickiego, Żywieckiego, Limanowskiego, Nowotargskiego i Sandeckiego w kierunku południowo-wschodnim ku Szczawnicy, Piwnicznej, Krynicy, Żegestowowi, Bardjowu i w ogóle Węgrom całym musi się odbywać tą całą siecią dróg państwowych, powiatowych i krajowych, które prędzej czy później złączą się w jednę i to tę właśnie drogę krajową, której ostatnim punktem najbardziej w głąb kraju wysuniętym jest Szczawnica.

Od tego punktu najbardziej wysuniętego do kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej prostopadle bieżącej jest przerwa wynosząca dwie i pół mili. Wniosek Wydziału krajowego dąży do tego, aby tę przerwę dwie i pół milową zapełnić budową drogi krajowej kosztem niedosięgającym 100 tysięcy guldenów. Komisya jednak odkrywa nam, że to będzie droga górska, że tam jest 46 mostów, że tam będą wielkie spadki i t. p.

To, że Szczawnica leży w górach, wiedzieliśmy, nim komisya to odkryła. (Wesołość). Wiedzieliśmy zatem, że ta droga będzie górska. Ale dałby Bóg abyśmy mogli w równinach naszych budować drogi tak łatwo jak je budować możemy, tam, gdzie kamień jest pod ręką, drzewo po niczemu, a robotnik żyje owsianym chlebem. Będzie to w każdym razie nie pierwsza i nie ostatnia droga górska w Galicyi...

Co do spadków, to mogę Panów zapewnić, że najwyższę będą wynosić ośmnaście, co do mostów to największa część tych objektów, które szan. komisya chrzci szlachetnym imieniem mostów, są prostemi przepustami, jakie bywają na każdej drodze. Jest między niemi i kilka mostów, ale nie wiem, czy jest jeden z nich, który by miał więcej jak 10° długości, zresztą dowodzi suma 100 tysięcy, że nie mogą tu być tak straszne rzeczy, bo wypada na jedną milę 40 tysięcy.

Szan. p. Samborski zapytał, na czem ten preliminarz jest opartym, czy są kosztorysy i plany. Przewidziałem te wątpliwości: Oto są: składam je na stół Izby i pokazywałem je szan. sprawozdawcy. (Senzacya). Mogę zapewnić, że cyfra 100.000 zł. nietylko jest oparta na tych kosztorysach, ale była także sprawdzana przez referenta Wydziału krajowego w czasie jego inspekcyi dróg na miejscu i że

miałem oferty od ludzi bardzo poważnych, bardzo zamożnych, którzy się podejmowali budowy całej drogi. Mogę więc zapewnić, że ta cyfra 100 tysięcy nie została lekkomyślnie wyrzeczona, skoro w sprawozdaniu Wydziału krajowego referent jakoby swoją własną odpowiedzialność naprzód wysunął. Pomimo to wszystko komisya nie chce budować tej drogi i daje nam w zamian inną radę. Oto radzi nam, abyśmy tych, którzy potrzebują ze Szczawnicy udawać się na wschód, lub na południe, zwracali najprzód na zachód a potem ku północy, zapewne dlatego jak szan. prezes komisyi oświadczył, że nie ma tam tak niebezpiecznie chorych, więc nic nie szkodzi, że świeżego powietrza użyją. Zmuszona też jest komisya dla uzasadnienia takiej rady przytoczyć kilka argumentów, których sens moralny mniej więcej jest ten, że ostatecznie każda droga prowadzi do Rzymu. Żeby się bowiem dostać ze Szczawnicy do Piwnicznej według projektu Wydziału krajowego trzeba dwie i pół mili przebyć, chcąc zaś dostać się ze Szczawnicy do Piwnicznej według projektu komisyi, trzeba przebyć pięć i ćwierć mili drogą bitą, a potem niespełna trzy mile koleją żelazną, razem zatem ośm mil. Skrócenie na ośmiu milach wynosi pięć i ćwierć mili.

Wprawdzie komisya w sprawozdaniu swojem oblicza i inne cyfry, ale dlaczego? Bo sobie obrała dowolny punkt Krościenko i oblicza sobie odległości wszystkie z Krościenka. Ależ my nie budujemy drogi z Krościenka do Piwnicznej, tylko ze Szczawnicy do Piwnicznej. Jeżeli komisya nie obliczyła odległości ze Szczawnicy, tylko z Krościenka, to właściwie nie odpowiada nam na to, o co była pytaną. Gdybyśmy Panowie tak znakomitemu skróceniu chcieli odmówić ważności krajowej to moglibyśmy skończyć od razu ze wszystkiemi naszemi kłopotami drogowemi, bo i nawet ze Szczucina do Tarnowa, która to droga cieszy się pewnemi względami komisyi, można by się dostać Wisłą do Krakowa, a ztamtąd już prosto koleją żelazną do Tarnowa. (Śmiech). Do takich to konkluzyi doszlibyśmy, gdybyśmy się chcieli trzymać argumentów komisyi, że każda droga prowadzi do Rzymu. I rzeczywiście mam to przekonanie, że nigdy by szan. komisya nie była powzięła takiej uchwały, gdyby uchwalając wniosek nie była w mniemaniu, jakoby obok drogi wiodącej do Starego Sącza istniała jeszcze inna droga do stacyi kolei żelaznej w Lubowli poniżej Piwnicznej. Dopiero po uchwaleniu swego wniosku komisya dowiedziała się, że takiej drogi nie było i nie ma Mimo to komisya utraciwszy motyw swego wniosku, który jedynie wniosek mógłby uzasadnić, nie reassumowała sprawy, tylko motywum ze sprawozdania wykreśliła a wniosek pozostawiła nietknięty. Mówiono tu wiele i powoływano się na protest, który pochodzi od mieszkańców obwodu Sandeckiego. Rzeczywiście ten protest mógłby być uważanym za abnegacyą spartańską. Jestto unikat w swoim rodzaju, wypadek pierwszy, aby którykolwiek powiat protestował, przeciw drodze jakiejkolwiek, która się w nim i dla niego, lecz nie jego kosztem buduje! Abnegacya taka, jeśli kogo, to najbardziej mnie mogłaby zadziwiać, który wiem najlepiej jak często usilnie i wytrwale reprezentacya Sandecka zwykła domagać się subwencyi od Wydziału krajowego dla wszystkich dróg swoich różnego autoramentu. Dziwiła by mnie ta abnegacya, gdybym nie wiedział, o co właściwie idzie, gdybym nie wiedział, że idzie tu o podporządkowanie interesu kraju interesowi jednego powiatu a może tylko interesowi jednego miasta. Jeżeli ciekawem i pouczającem było to, co komisya nam opowiadała, ile to kosztowała budowa tej drogi, którą komisya nas prowadzi, wiele kosztował most w Krościenku i t. d. to może ciekawą i niemniej pouczającą będzie wiadomość, ile ta drega, którą komisya nas prowadzi, jeszcze kosztować może, ile ona kosztować będzie, gdy wniosek komisyi będzie przyjęty.

Jednym z powodów, dla których proponowaliśmy budowę tej drogi, był stan teraźniejszej drogi z Krościenka do Starego Sącza. Jak to już zresztą Wys. Izbie wiadomo ze sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 27. Września 1872, na rekonstrukcyę tej drogi preliminowana była suma 98.834 zł. Ja jednak kosztorys ten obniżam i redukuję go do 60 tysięcy i powiadam, jeśli droga ta z Starego Sącza do Szczawnicy pozostanie jedyną komunikacyą, jedyną arteryą łączącą z koleją żelazną, to ten nakład 60 tysięcy na rekonstrukcyę musi być bez zwłoki wydany. Ale nie dość na tem. Są tam na tej drodze w Jazowsku i Kłodnie dwa obłazy. Na tych obłazach przepaść do Dunajca jest z jednej strony drogi, a z drugiej strony drogi są strome, pionowe góry obsuwające się. W niektórych miejscach tak się te góry obsunęły, że już tylko wązkie przesmyki pozostały. Jeżeli ta droga pozostanie jedyną komunikacyą, to musimy natychmiast pomyśleć o stałej rekonstrukcyi tych obłazów, a za tym pójdzie nakład 60 do 70 tysięcy. Mamy już 120—130 tysięcy guldenów. Lecz na tem nie koniec. Nie wiedząc

jak Wys. Izba będzie się zapatrywała na obecny projekt Wydziału krajowego, proponowaliśmy, aby przewóz na Dunajcu pod Kadczą na tej drodze zastąpić mostem stałym. Na most ten preliminowano sumę 27 tysięcy, a jeśli Wys. Izba się przychyli do petycyi powiatu Sandeckiego, aby ten most posunąć o pół mili wyżej, to będzie on 50 tysięcy kosztował. Mamy zatem już 180 tysięcy. Ale i na tem nie koniec. Jest na tej samej drodze jeszcze most na Popradzie, który jest własnością kamery. Ten most trzeba wywłaszczyć, na to preliminował Wydział krajowy cztery tysiące. Przed kilku dniami Wydział krajowy otrzymał relacyę, że most został oszacowany na 6 tysięcy. To jest stary most, który za parę lat trzeba będzie zastąpić nowym. Wie o tem wszystkiem doskonale reprezentacya powiatu Sandeckiego i dlategoto mamy tak twardą opozycyę i dlatego sprzeciwia się ona budowie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. Oczywiście ja nie mówię, aby starej drogi zaniechać, ale zupełnie ona w inny sposób może być utrzymaną, jeśli będziemy wiedzieli, że obok komunikacyi tamtej komunikacya z koleją zapewnioną będzie komunikacyą drugą, stałą. Abstrahując zatem od względów handlowych, sam finansowy interes przedstawia się tak:

Przyjęciem uchwały komisyi Wysoka Izba zaoszczędzi wprawdzie 100 tysięcy, ale zarazem postawi się w konieczności zawotowania niezwłocznie dwustu tysięcy guldenów. Wolno Wys. Izbie zarządzać funduszami krajowemi, jak za stosowne uzna, lecz proszę, aby Wydział krajowy był wolny od zarzutu, iż w swoim czasie nie uprzedził Wys. Izby o rzeczywistym stanie rzeczy i zagrażającem niebezpieczeństwie.

Że w czasie, w którym uchwaliliśmy sieć dróg krajowych, nie uchwalaliśmy także i tej drogi, co głównie zarzuca nam szan. poseł samborski to muszę szanownego posła prosić, aby raczył się poinformować w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 3. sierpnia 1871 a jest niem liczba 9.316. W tem sprawozdaniu znajdzie on przyznane to, do czego dzisiaj przychylić się nie chciał, to jest uznanie ważności krajowej tej drogi. W tem sprawozdaniu nietylko sama ważność krajowa tej drogi została orzeczoną, a jeśli dzisiaj szan. poseł powiada, że choćby się przychylił do uznania ważności tej drogi, to w żadnym razie nie mógłby przystać na to, aby ją dzisiaj budowano, to w tem sprawozdaniu znajdzie on, wypowiedziane zdanie, iż wtenczas powinna być ta droga budowaną, gdy punkt stacyi kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej będzie stale oznaczony.

Jeżeli zatem na mnie tu spada jaki zarzut, to chyba ten, który jest według mego zdania, zasługą, że myśl przez szan. mego poprzednika powziętą starałem się rozwinąć i do skutku doprowadzić. Zdawałoby się zatem, że jednę tylko wyższość mają wywody komisyi nad wnioskiem Wydziału krajowego, to jest tę, że się ten wniosek kończy uroczem słówkiem: „nie daj“ a słówko takie trafia zwykle do serca. Do mego jednak serca, jakkolwiek niemniej czułego, trafić nie może, bo ja wiem, że za tem słodkiem ale krótkiem słówkiem „nie daj“ przyjdzie bardzo długi szereg gorżkich słówek: dawaj a dawaj bez końca.

Wprawdzie komisya powiada i szan. poseł sandecki za nią, że idzie tylko o to, aby na teraz tej drogi nie budować; ja zaś przeciwnie sądzę, albo budować ją zaraz, albo nigdy, bo jak te wszystkie wydatki będą poniesione, o których tu wspomniałem, to będzie po niewczasie, a przepowiadam powtarzając, co p. Zyblikiewicz powiedział, że sami ją wkrótce panowie uchwalicie, tylko że to będzie już po uczynieniu tych wszystkich wydatków, które dzisiaj jeszcze mogą być zaoszczędzone. Jakkolwiekbądź czy Wys. Izba pójdzie za wnioskiem Wydziału krajowego, czy też przyjmie niebezpieczny chociaż tak miodopłynny wniosek komisyi, zawsze będzie Wydział krajowy miał przeświadczenie, że zwracając uwagę Wys. Izby na potrzebę niezwłocznego wybudowania drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, tylko spełnił swoję powinność.

Sprawozdawca p. **Męciński**. Wnioskowi przez komisyą Wysokiej Izbie przedstawionemu zrobiono tak liczne i z tak różnych stron zarzuty, że, gdyby nie jakość ale ilość miała tu ważyć, trudnem byłoby moje zadanie; na szczęście jednak tak nie jest. Chociaż komisya nie składała się z owych mądrych Szwajcarów, o jakich mówił p. Zyblikiewicz, będę w możności na tego rodzaju zarzuty, jakie tutaj słyszeliśmy, odpowiedzieć. (Śmiech.)

Prócz jednego p. Grocholskiego, wszyscy mowcy zwrócili uwagę i na handlową stronę tej drogi i na ważność jej jako drogi do zakładu kąpielowego wiodącej. Pierwszy p. Weigel dowodząc, że ta droga jest handlową, przyznał jednak, że ruch tu nie będzie się odbywał w pierwszym rzędzie i przyznał prawdziwie, bo nie chciał drodze przypisać ważności większej, niżby ją miała. Inni potwier-

dzili to, ale nie tak sprawiedliwie rzecz osądzili, jak on. Powiedziano, że ruch się będzie zwiększał, że owszem ta linia będzie ogromnej wagi. Po co Panowie produkt czyli towar będzie się cofał w głąb kraju zamiast iść drogą prostszą, to w mojej głowie pomieścić się nie może. Dla mnie punktem głównym, gdzie się ruch handlowy skupiać będzie, jest w tej okolicy Krościenko.

P. Chrzanowski dowodził, że droga ta będzie handlową, bo idąc od Jordanowa skończy się w Szczawnicy, a inaczej byłaby o milę przedłużona. Muszę odpowiedzieć, że w Szczawnicy kończy się droga kąpielowa, a droga handlowa w Krościenku, bo tam się wszystkie drogi stykają.

Zdaje mi się, że co do względów handlowych, żaden więcej nie był tu podniesiony. Muszę się głównie powołać na mapę. Wszak droga, która idzie z Sącza do Krościenka miałaby do siebie zupełnie prawie równolegle — proponowaną drogę Piwniczańską.

Szanowny członek Wydziału krajowego przedstawił w okropnych barwach, co będzie kosztowała rekonstrukcya i poprawa drogi Niedziecko-Sądeckiej. Być może. Ale droga Niedziecko-Sądecka jest ważną i potrzebną niezbędnie dla komunikacyi handlowej powiatów Sądeckiego, Brzeskiego, Limanowskiego i dalszych nawet. W przemówieniu członka Wydziału macie panowie klucz do rozwiązania tej zagadki, dla czego mieszkańcy tamtych okolic są przeciwni budowie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, oto dla tego, żo zaniedbanoby drogę dziś istniejącą Niedziecko-Sądecką — a ta jest ważniejsza i potrzebniejsza — od projektowanej nam Piwniczańskiej. Te obawy słuszne jak Panowie widzicie, skłaniają ich do tej opozycyi.

Nie będę się więcej rozwodził nad handlowemi motywami, ponieważ widzę, że tylkobym powtórzył sprawozdanie, i dlatego odsyłam każdego do wniosku komisyi i mapy.

Muszę jednak odpowiedzieć na liczne zarzuty, które ze względów moralnych, narodowych i rozmaitych innych były robione.

P. Zyblikiewicz powiedział, że stoi na zupełnie innem stanowisku aniżeli komisya. Prawda, ale to dziś, w sobotę stał na tem samem, na którem komisya stoi dzisiaj, kiedy mówił przy regulacyi Sanu, że gdzie idzie o cele produkcyjne, tam się nie trzeba zastanawiać, ale dawać należy co potrzeba. Na tem stanowisku stał p. Zyblikiewicz w sobotę, a dziś stoi na niem komisya, gdyż mówi, że tam gdzie niema celu produkcyjnego nie może doradzać Wysokiej Izbie dawania pieniędzy. Mówił p. Weigel, że dziś jest ogromnie komunikacya utrudniona, ponieważ nie można łatwo przebyć gór. Ależ Panowie nie wyobrażajcie sobie, że potem gdyby drogę ze Szczawnicy do Piwnicznej wybudowano, będzie tamtędy komunikacya po równi się odbywać? Wszak droga ta budować się ma na wysokości 3.200 stóp po nad powierzchnią morza i będzie tak samo niewygodną i górzystą.

Podniesiono tutaj, że komisya niesłusznie przedstawia jako ujemną stronę tej drogi, że będzie miała 46 mostów. Tak jest, komisyę to uderzyło. Taka ilość mostów na przestrzeni półtrzeciomilowej, to rzecz bardzo dosadnie przemawiająca. Mówią to mosty nie duże a nawet p referent Wydziału krajowego powiedział, że jest tylko jeden na 10 sążni długości. Przepraszam. Widziałem na planie jeden także na 18 sążni. Wymagać jednak, aby wszystkie mosty były długie, kiedy jest ich 46. to przecie zanadto, gdyż w takim razie nie budowalibyśmy drogi, ale jeden wielki most od Szczawnicy do Piwnicznej. (Śmiech.)

P. Zyblikiewicz. I to wszystko za 100.000 !

Spr. p. Męciński. Tak jest — podobno za 100.000 zł. Jednak 100.000 zł. nie jest znów taką bagatelką, aby brać ją tak lekko, a powtóre są rzeczy daleko ważniejsze, które za 100.000 zł. mogą i powinny być zrobione. Muszę zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność. Czyż panowie myślicie, że konserwacya takiej drogi nic kosztować nie będzie. Czy nie można spodziewać się, że pierwsza lepsza nawalnica nie zwali przynajmniej połowy tych mostów. P. Wężyk nie przypuszcza, aby jeden most stał tam więcej jak 20 lat. Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł mieć to przekonanie, że potrwa choć dwa lata; — ale żeby potrwał aż dwadzieścia, tego zapewne i najgorszy zwolennik tej drogi nie przypuszcza.

Powiedział p. Chrzanowski, że jeżeli jest gdzie propozycya jakiej drogi, to wtedy wszyscy z innych okolic są jej przeciwni. Otóż tu właśnie ma się rzecz zupełnie odwrotnie. Mamy tu p. posła z tamtych okolic. Jeden z nich głos zabrał i ten właśnie mówił przeciw budowie tej drogi, nie można się więc dziwić innym, że na rzeczy zbyteczne nie chcą robić wydatków.

P. Chrzanowski przedstawiając kwitnący stan Szczawnicy i innych zdrojowisk powiedział, że bywa

tam przeszło 3,000 osób rocznie. Radzi więc budować drogę ze Szczawnicy do Piwnicznej, aby nie upadły zakłady kąpielowe Otóż jeśli w tym roku było tam 3.000 osób, kiedy jeszcze nie ma kolei, kiedy z Krakowa trzeba jechać mil kilkanaście, to jak będzie kolej aż do Starego Sącza, a ztamtąd $5^1/_2$ mil tylko jechać trzeba będzie kołami do Szczawnicy, dla czegoż wtedy ma zakład upadać?

P. Grocholski przedstawił tu przykład zdrojowisk czeskich i nadreńskich, mówił o ich stanie kwitnącym i jaki dobrobyt rozszerzają w koło siebie. Prawda, ale zdaje mi się, że zapewne w tamtych okolicach najpierw zaczynano od rzeczy ważniejszych. Wpierw tam myślano o podniesieniu rolnictwa zakładaniem fabryk, podnoszeniem i rozwijaniem przemysłu, a potem dopiero myślano o wygodzie jadących do kąpiel budując dla nich drogi zbytkowne, Tego samego zdania była komisya i dla tego położyła w sprawozdaniu nacisk na to, że jest na teraz przeciwną budowie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. Muszę jeszcze na parę zarzutów p. Badeniego odpowiedzieć.

Powiedział p. Badeni, że komisya nie odpowiada na to, o co ją pytano. Mnie się zdaje, że jeżeli komisyi oddano jakiś przedmiot do rozpatrzenia, to wszystko co komisya o tym przedmiocie przedstawia, Sejm przyjąć lub odrzucić może. Komisyi wolno jednak używać wszelkich motywów, jakie jej się potrzebnemi i właściwemi wydają. Wszak i Wydziału krajowego nikt nie pytał o potrzebę budowy tej drogi...

(P. Zyblikiewicz. Wydziałowi służy inicyatywa).

Sprawozdawca p. Męciński. I komisyi również służy prawo wypowiedzieć swoje przekonanie w obec Izby! Członek Wydziału krajowego powiedział, że inne drogi cieszą się podobno poparciem komisyi. Zapewne wszystkie, które tylko Sejm uchwalił i uznał za potrzebne. Komisya zawsze popierać i przypominać o nich będzie. Wierzę chętnie, że tak wymowne przemówienia posłów krakowskich pochodzą z czysto humanitarnych względów.

(P. Zyblikiewicz. Nie).

Spr. p. Męciński. Chcą oni ułatwić i tak zresztą nie trudny przystęp gościom kąpielowym, i uwygodnić że tak powiem podróż jadącej publiczności. Muszę jednak zauważyć, że spóźnili się cokolwiek z swemi argumentami. Na posiedzeniu bowiem 30. listop. 1872. mogli by byli tych argumentów użyć z większą siłą i przy podobnej sposobności. Był wtenczas na porządku dziennym wniosek wykluczenia niektórych dróg z rzędu dróg krajowych, a między temi drogami była także droga Zimnowodzka-Hoszańska, a przecież droga ta prowadzi od stolicy kraju do Lubienia, który jest także zakładem kąpielowym, dość licznie uczęszczanym i któremu ludzie fachowi rokują rozwój w przyszłości. Szkoda, że szan. pp. wtenczas nie wystąpili z temi argumentami.

(P. Zyblikiewicz. To nie są góry — to nie są Karpaty).

Spr. p. Męciński. Być może, że wtedy wypowiedziane tak wymownie zaważyłyby na szali opinii Wys. Izby. Dziś jednak znajduję, że te wszystkie wywody co do drogi Piwniczańskiej zastosować się nie dadzą, a to z tego powodu, który jest głównym motywem komisyi, że jest już jedna droga krajowa do Szczawnicy, która będąc także ważną arteryą komunikacyi handlowej służy i dla Szczawnicy.

Kraj nasz zaś nie jest tak bogaty, aby do jednego zakładu kąpielowego mógł drugą drogę budować i utrzymywać. Nie mogę mieć nic przeciwko temu, aby reprezentacya kraju robiła, co może dla cierpiących i chorych, nie można jednak żądać od niej, aby robiła więcej jak może. Wartoby zresztą coś zrobić i dla zdrowych.

A sieć dróg krajowych przez Sejm uchwalona dotąd nawet rozpoczętą nie została. Wprawdzie mówi p. Zyblikiewicz, że to jest przesądzeniem; dla mnie nie jest to przesądzeniem ale faktem, że drogi się nie budują. Uchwaliliście panowie sieć dróg krajowych, daliście nadzieję okolicom komunikacyi potrzebującym, że otrzymają takowe, a dziś uchwalicie inną drogę po za siecią dróg, którąście uchwalili. P. Zyblikiewicz każe nam się konzolować tym, że tę drogę zbudujemy z funduszów bieżących, a na tamte musimy zaciągnąć pożyczkę — lub szukać innych środków finansowych. Nie wiem, ale ten argument zdaje mi się nie trafi do przekonania tych czekających na drogi okolic.

I zawsze fakt pozostałby ten, że gdzie idzie o drogi konieczne dla rozwoju naszych ekonomiczstosunków, tam pieniędzy nie ma. Z tych względów i dla tych powodów komisya wnosi, aby nad projektem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego a wysłuchawszy zarzuty przeciwników z tem większą stanowczością przy wniosku tym obstaję. (Brawo).

Ks. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przejściem do porządku nad wnioskiem Wydziału krajowego zechce wstać.

Ob. Alleg. LIV. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty. Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie budowy gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawcą jest p. Paszkowski.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. W r. 1871. kiedy po raz ostatni przyszła ta sprawa pod rozprawy sejmowe, byłem za odroczeniem budowy gmachu. Zdawało mi się naówczas, że stosunki nasze konstytucyjne nie były dostatecznie ustalone. W powietrzu wisiało niejako przekonanie, że nastąpi znaczna zmiana w stosunku władz autonomicznych do rządowych. Dzisiaj do pewnego stopnia ustaliły się te stosunki, Sejm wprawdzie utracił część swego politycznego znaczenia, za to Wydział krajowy coraz szerszy i większy ma zakres działania. Jeżeli Sejm bez swego zezwolenia, bez zapytania, a nawet wbrew obowiązującym dotąd ustawom utracił prawo mu przyznane, przypuszczać można, a nawet należy, że w przebiegu zmian, systemów i experymentów, przez jakie państwo przechodzi w pewnej danej chwili Sejm nietylko wróci do dawnego stanowiska, jakie miał, ale nawet do większego znaczenia przyjdzie. Chwila ta nastąpi wtedy, gdy centralizm dziś panujący udowodni swoją niepłodność i gdy udowodni, że na podstawie dziś panujących zasad zdrowa i naturze monarchii odpowiednia organizacya przeprowadzić się nie da. Trzebaby chyba przypuścić, że organizacya przeciwna organizmowi całości i jemu szkodliwa da się na długo utrzymać. Z tego powodu zdaje mi się, że czy w dotychczasowej, czy w nowej formie istnienie sejmu jest zapewnione. Jeżeli rozważymy zadanie Wydziału krajowego, to widzimy, że jego czynności są najwięcej administracyjnej natury, co połączonem jest z znaczną pracą i wielkiemi kosztami, których centralizm nam nie pozazdrości; nie pokusi się on zatem o odebranie i zmiejszenie czynności Wydziału krajowego. Z tego powodu sądzę, że na pewien czas, nie licząc się z nadzwyczajnemi wypadkami istnienie Wydziału krajowego jest zapewnionem. Jeżeli przyjdziemy do przekonania, że istnienie Sejmu i Wydziału krajowego jest zapewnione, jeżeli dodamy te wszystkie powody, które napotykamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego i komisyi administracyjnej a mianowicie powiększające się koszta najmu, trudność pracy, niedogodność, uciążliwość pracujących, a wreszcie jak sam Wydział opowiada niebezpieczeństwo aktów mu powierzonych, to powinno doprowadzić nas do przekonania, że teraz stanowczo do budowy gmachu przystąpić należy. Jeżeli tak jest, pragnąłbym, aby budowano szybko, tanio i dobrze. Zachodzi więc pytanie, czy droga wskazana nam przez Wydział krajowy do tego celu nas doprowadzi; mam w tym względzie wątpliwość. Szybkie wybudowanie gmachu jest bardzo pożądane, już choćby z tego powodu, że wolne budowanie naraża nas na podwójne koszta, na koszta umieszczenia dotychczasowych biur i koszta kapitału, który będzie użyty na budowę gmachu, dopóki gmach wybudowany nie będzie. W im krótszym czasie budowa nastąpi, tem mniejsze będą koszta, które fundusz krajowy poniesie. Otóż Wydział krajowy i komisya polecają nam, abyśmy Wydziałowi krajowemu tylko przeprowadzenie robót przygotowawczych polecili, ażeby potem nietylko plany i kosztorysy ale i umowę o zakupno gruntu przedstawił Sejmowi. Jeżeli jak to tak zapewne nastąpi, Sejm za rok będzie zwołany, natenczas już nastąpi zwłoka jednego roku, ale jeżeli jeszcze zważymy, że umowa sama ma być potwierdzoną przez Sejm, z tego wynika, że umowa taka na wielką trudność natrafi ze strony właścicieli gruntu. Nie jeden byłby skłonny zawrzeć umowę, czekanie jednak przez rok odstraszy niejednego, tem więcej, gdy nie jest pewny, czy Sejm zatwierdzi umowę. Nieznane są usposobienia Sejmu; gdyby Sejm umowy nie potwierdził, drugi rok był by stracony i dopiero na rok trzeci umowa do Sejmu na nowo by wróciła. Otóż zdaje mi się, że co do szybkości budowy, to niezawodnie wniosek komisyi i Wydziału krajowego temu warunkowi nie odpowiada. Zobaczmy, czy i inne warunki przezemnie wskazane na tej drodze będą uzyskane. Co do taniości, taka zwłoka naraża nas na większe koszta, jeżeli zaś zastanowimy się nad tem, że Sejm ostatecznie ma orzekać o planach, o dobrem budowaniu, to mnie się zdaje, że przyjdziemy do tego przekonania, że Sejm jako ciało zbiorowe nie może przez wszystkich swych posłów dać zdania o dobrej budowie i na tem skończy, że wybierze komisyę, na której polegając poweźmiemy uchwałę, co nam jednak nie da jeszcze rękojmi, że budowa będzie wykonaną dobrze i tanio.

Z tych powodów radziłbym, ażeby określić wysokość sumy, pozostawiwszy inne warunki w sprawozdaniu komisyi wymienione, i ażebyśmy powie-

rzyli Wydziałowi krajowemu nietylko przeprowadzenie przedwstępnych robót, ale przeprowadzenie całej budowy, słowem: czynność całą. Zdaje mi się, że w ten sposób byłby Wydział krajowy w możności przeprowadzić przygotowawcze roboty i zakupno gruntu tak, aby na przyszłą wiosnę przystąpić do budowania. Gdy tymczasem na drodze przez komisyę obranej, boję się, by po dwóch i trzech latach nie przyszła budowa do skutku, a później będą cięższe warunki.

Przypuszczam, że Wydział krajowy niechętnie może przyjmie mój wniosek, i nie dziwił bym się temu wcale. Trzeba przyznać, że Wydział krajowy spotyka się w Sejmie z usposobieniami i nie zawsze mu chętnemi, spotyka się z radami bardzo doraźnemi, powierzchownemi, a jednak utrudniającemi jego postępowanie, spotyka się z tym duchem krytyki i opozycyi, który niejako zdaje się wsiąknął w krew naszą.

Te wszystkie objawy nie mogą zachęcić Wydziału krajowego do przyjmowania odpowiedzialności większej aniżeli ta, która koniecznie na niego spływa. Przypuszczam więc, że Wydział krajowy nie oświadczy się za moim wnioskiem, ale sądzę, że jeżeli usposobienie z jakiem mówiłem panuje w pewnej części Izby, to znajdzie się jeszcze wielu posłów, którzy oddadzą sprawiedliwość jego pracy i poświęceniu i w razie danym staną zawsze w jego obronie.

Z tego powodu wnoszę. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przystępując do wykonania uchwały swojej z dnia 14. Października 1869, a mianowicie do zbudowania gmachu dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego, Sejm poleca Wydziałowi krajowu, aby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności, następnie aby zakupił odpowiedni grunt i budowę w jak najkrótszym czasie przeprowadził. Gmach ma być przeprowadzony w stylu poważnym a nie okazałym. Koszt budowy nie ma przenosić sumy 500.000 zł. Dla pokrycia kosztów z czynnościami pyzygotowawczemi połączonych wyznacza Sejm 15.000 zł.

Na każdej sesyi sejmowej Wydział krajowy przedstawi Sejmowi stan robót i wyłożone koszta na budowę rzeczonego gmachu.

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba pp. posłów podnosi rękę). Jest dostatocznie poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Gdy w r. 1869 sprawa ta sama poruszoną została w Sejmie, miałem zaszczyt także przemawiać i bronić się przeciw temu sposobowi praktycznemu nic nierobienia.

Wtenczas upadłem, dziś bardzo mię ucieszyło, że szanowny p. Wodzicki zmienił o tyle zdanie, że nagłość i pilność budowy widzi i podał wniosek, który bardzo do mego jest przybliżonym i mam nadzieję, że mojemu w pomoc przyjdzie. Ja pozwolę sobie najpierw go przeczytać a potem będę go krótko motywował. (czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Podnosząc uchwałę swoją z dnia 14. Paźd. 1869 r. a mianowicie ustęp jej orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału kr. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby bezzwłocznie przystąpił do czynności w tym celu potrzebnych, a zarazem stanowi:

1. Gmach ten ma być postawiony w stylu poważnym a nie okazałym.
2. Koszt na gmach ten i plac pod niego nie może przekroczyć najwyższej kwoty 850.000 zł.
3. Wyż oznaczony fundusz uzyskany będzie w drodze pożyczki opartej na amortyzacyi.
4. Budowa wykonaną być ma w drodze przedsiębiorstwa pod ścisłą kontrolą Wydziału kr.

Na pokrycie kosztu robót przygotowawczych wyznacza Sejm kwotę 10.000 zł.

L. Skrzyński.

Ze sprawozdania komisyi widzę z przyjemnością, że uznawała nietylko potrzebę ale konieczność tej budowy, nietylko konieczność ale i pilność i bardzo silnie te zapatrywania popiera, które ja w zupełności podzielam. Lecz zadziwiony byłem, gdy widziałem, jaki ztąd wniosek wysnuwa. Otóż ponieważ ta budowa jest koniecznie potrzebna i pilna, przeto zbywamy ją tak, aby się nie stała przynajmniej do roku. Wydziałowi krajowemu zupełnie są związane ręce, bo nie tylko że do budowy przystąpić nie może, ale niemógłby nawet przystąpić do zakupienia placu, a nawet do umowy o zakupno nie mógłby przystąpić — tylko wziąłby

10.000 zł., z którerni niewiedziałby nawet co począć. (Głosy 15.000) a więc piętnaście tysięcy — więc o tyle jest postęp, że będzie miał Wydział o 5.000 zł. więcej. Nietylko jak mówię, niemógłby gruntu zakupić ale nie mógł by nawet ugody przygotować do zatwierdzenia dla Sejmu, bo któż na jego zapytanie oświadczyłby się stanowczo i ostateczną podałby cenę, kiedyby wiedział, że to musi pójść jeszcze do Sejmu i że uda mu się może przez kogo uzyskać tam większą cenę. Więc nawet w przybliżeniu niemógłby Wydział zdać sprawy przed Sejmem, jaką by cenę można uzyskać. Wydział mógłby konkurs rozpisać, który zresztą jest zupełnie niepotrzebnym przy gmachu, który ma być w stylu poważnym i nie kosztownym wybudowany. To będzie kamienica, a myśmy przecież jeszcze tak nisko nie spadli, abyśmy musieli do tego aż konkurs rozpisywać. Przeciwnie gdyby mój wniosek był przyjęty, lub przynajmniej wniosek p. Wodzickiego, toby niedogodności te mogły być usunięte. Na dowód przytaczam tu co się w r. 1869 stało. Gdy Wydział krajowy był w takiem samem położeniu, to jest miał prawo nic nie robić, zgłaszało się przedsiębiorstwo, które się obowiązywało do dwóch lat wybudować gmach, plany przedłożyć i dać do kontroli. Dalej zobowiązało się za pomocą banku hypotecznego, całe finansowanie przeprowadzić i to w sposób bardzo korzystny, jak to się komisya przekonać mogła. Na czem się wszystko rozbiło? na tem, że Wydział nic robić nie mógł. I być może, że się znowu i dziś trafi przedsiębiorstwo lub bank, który poda korzystniejsze warunki do tej pożyczki. Dziś pieniężne nasze stosunki nie są tak niekorzystne jakby to się zdawać mogło. Jest bowiem wielki napływ kapitałów, które szukają bezpiecznej lokacyi. Ludzie zrażeni stratami na giełdzie, baczą dziś nie tak na wysokość procentów ile na pewność lokacyi. Dziś pożyczka taka z łatwością pokrytą być by mogła, ale kto wie, co będzie później, trzeba nam tedy z położenia korzystać. P. Wodzicki mówi, że może Wydział krajowy niechętnie przyjmie, na siebie odpowiedzialność. Ja zanadto mam wysokie wyobrażenie o członkach Wydziału krajowego, abym mógł sądzić, że tego nie przyjmie co jest jego obowiązkiem. Zresztą i tych uprzedzeń nie mogę brać w ten sposób. Kto nic nie robi i nic robić nie może, nie napotka na krytykę, kto robić może i robi, ten musi za krytykę być przygotowany. Mnie najwięcej to cieszy, że przeciw Wydziałowi krajowemu występują, bo znać że Wydział krajowy coś robić może i robi, inaczej krytyki by nie było i wszyscy żyliby z nim w największej zgodzie.

Ks. Marszałek. Proszę wniosek p. Skrzyńskiego odczytać.

Sprawozdawca p. Paszkowski czyta wniosek.

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Sprawa wybudowania gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego jak niektóre inne ważniejsze sprawy n. p. propinacyjna, drogowa i t. p. traktowana bywa z niezwykłą w naszym narodzie gruntownością.

Budowa ta w r. 1869 uchwalona, w r. 1871 przez komisyę wniesiona, przez Sejm odroczona w r. 1874 nareszcie, o ile mi się zdaje, spotyka się z przychylniejszem usposobieniem Izby. Powody jakie mogły dawniejszych przeciwników tej sprawy skłonić, aby głosowali za budową gmachu w mojem — może mylnem przekonaniu, nie koniecznie są w związku z właściwym przedmiotem. Niewiem, dlaczego zmiana na korzyść lub niekorzyść stanowiska Sejmu miałaby wpłynąć na rozwiązanie kwestyi, czy Sejm potrzebuje gmachu i Wydział krajowy na pomieszczenie swych biór. W każdym razie, jeżeli Sejm żyje a Wydział krajowy dobrem cieszy się zdrowiem, to ostatecznie jakiegoś pomieszczenia potrzebuje, gdyż że dotychczasowe nie wystarcza, na to się zgadzają wszyscy. Zastanawiać się nad tem, czy Sejm będzie żył i Wydział krajowy istniał, zdaje mi się tak ważną, jak gdyby ktoś potrzebując domu wahał się z rozpoczęciem budowy z powodu, że może umrzeć. Przemawiają za budową względy oszczędności dla kraju, bo czynsze rokrocznie się wzmagające pochłaniają większe kapitały niż ten, jakiby był potrzebny na postawienie nowego gmachu; przemawiają i względy administracyjne czyli względy należytego załatwiania spraw sejmowych i Wydziału krajowego, przemawiają za tem nareszcie i względy godności kraju i Wys. Izby, aby nie była skazaną na ciągłe odsiadywanie komornego w gmachu na inne cele przeznaczonym. Co się tyczy wniosków przez szan. posłów postawionych, niezupełnie zgodziłbym się na nie. Dziwna rzecz! Dawniej tak skłonni do odraczania tego projektu wstrzymywaliśmy każdy krok przez Wydział krajowy poczyniony a teraz nam tak pilno, że gotowiśmy uchwalić, aby Wydział krajowy zaraz po zamknięciu posiedzenia wziął się do

zakupienia miejsca, sporządzenia planów i t. d., ażeby umieścił gmach, jak chce, gdzie chce, a resztę omówimy i rozprawimy później przy sposobności sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego. Jakkolwiek jestem gorącym zwolennikiem budowania, na ten wniosek przecież nie mogę się zgodzić; nie mogę tem mniej, że to byłoby nareszcie tylko w Galicyi praktykowane. Mnie się zdaje, że według przysłowia nie trzeba otwartych drzwi siłą otwierać, ~~postępując,~~ powinniśmy się w takich kwestyach oglądnąć, jak robią gdzieindziej. Wiadomo panom zapewne, że budować się ma gmach dla parlamentu w Wiedniu, że w Berlinie dla Sejmu niemieckiego stawią budynek, niedawno szło o adoptacyą budynku do bawarskiej Izby w ~~München~~, — a nigdzie tak nie postąpiono, aby zawotowano sumę, wskazano ogólny cel, a resztę oddano władzy wykonawczej. Mnie nie idzie o zaufanie, gdyż jestem pewny, że ci, których Sejm wybrał do administracyi, odpowiednio ją sprawują, ale idzie o rzecz ważną, a dla nas wszystkich nową, — tak dalece nową, że nie waham się powiedzieć, iż nawet dla członków Wydziału krajowego jest nową. Wiadomo z rozpraw zagranicznych parlamentów, jak wiele było zdań co do tego, gdzie ma być sala posiedzeń, w jakiem miejscu ma być postawioną. Mówił p. Skrzyński, że trudno będzie o plac, jeżeli umowa ma być zatwierdzoną przez Sejm. Lecz nie jestto plac pod zwykły gmach, ale pod gmach publiczny, który wymaga spokoju, przestrzeni dla biur i posłów, aby posłowie tam bez szwanku dla swego zdrowia kilka lub kilkanaście godzin dziennie spędzić mogli. Nie zdaje mi się tedy, aby było właściwem, abyśmy Wydziałowi dali pełnomocnictwo, które wątpię, aby chętnie przyjął. Jeżeli gdzieindziej kupują place za potwierdzeniem władzy wyższej, nie wiem, dlaczego Lwów miałby być tak wyjątkowem miastem, iżby tu niepodobna było nabyć miejsca, dlatego że Sejm miałby potwierdzić.

Jeżeli jeden z panów posłów 1/ podniósł wypadek, że niejeden właściciel gruntu, nie mogąc według swych żądań zawrzeć umowy z Wydziałem, starać się będzie przez posłów, aby Sejm jego warunki przyjął, ~~może starać się będzie, aby przyjęto jego ofertę,~~ to może nie tak myślał poseł sanocki, jakoby chciał nas niejako posądzać, że będziemy przeciwko wyraźnej korzyści kraju protegować jakiegoś tam właściciela prywatnego. Tyle trzeba mieć zaufania do siebie i do nas wszystkich, ~~iżby~~, jeżeli Wydział krajowy przyjdzie z projektem, który według jego wiadomości jest najlepszy, że on bez rozpraw szczegółowych będzie przyjęty.

Co się zaś tyczy urządzenia, czyli planów gmachu, to żadną miarą nie mogę się na to zgodzić, ażeby Wydziałowi krajowemu dać takie pełnomocnictwo. Jestem tego przekonania, że, jeżeli przyjmiemy wniosek posła sanockiego, to Wydział krajowy sam potem tego żałować będzie. Nikomu bowiem na myśl nie przychodzi, aby Izba radziła nad planami. Ale gdzieindziej to się tak praktykuje, że w takim wypadku, gdy plany są gotowe, Izba wybiera komisyę z pewnej małej liczby osób złożonej, ze wszystkiemi warunkami takowej budowy obznajomionych, która stanowi ostatecznie, czy plany odpowiadają potrzebie, czy nie. Wydział krajowy powinien chętnie przyjąć odpowiedzialność w swoim własnym zakresie, lecz nie godzi się potęgować tej odpowiedzialności i żądać od Wydziału krajowego tego, czego dotrzymać i wykonać nie może. Pod tym więc względem komisya praktycznie postąpiła, przedstawiając wniosek, ażeby to było przedmiotem uchwały w Izbie.

Co się tyczy konkursu, to się najzupełniej zgadzam z posłem Skrzyńskim, że nie wiele nam to pomoże. Wiadomą jest rzeczą, że konkursa, jeżeli nie są premiowane świetnie i wysoko, rzadko zdołają zachęcić architektów znakomitych, ażeby się poddawali konkursowi. Jest to rodzaj ambicyi, mojem zdaniem uzasadnionej, że lepsi i zdolniejsi technicy wstrętni są takim konkursom i z umysłu się im nie poddają, — a gdyby się zgłosili nasi, (bo o zagranicznych wątpić należy, czy się zgłoszą) najznakomitsi, kto będzie oceniał ich plany? Prosiłbym jeszcze tylko szanownego p. referenta 2/ o wyjaśnienie, nie zupełnie bowiem zrozumiałem ostatni ustęp motywów a mianowicie:

„Gdy wreszcie co do ilości i wysokości premiów konkursowych, komisya doradza zachować się w odpowiednich granicach, a oprócz premiów nie będzie, aż do przedłożenia Sejmowi tej sprawy innych wydatków, oprócz może niejakiego wynagrodzenia osób fachowych do rady użytych." 3/

Co ta komisya rozumiała przez fachowych? Jeżeli, jak mi się zdaje, komisya miała wyłącznie na myśli budowniczych, uważam za potrzebne, ażeby i w innym kierunku był podniesiony głos. Nie dosyć bowiem być budowniczym, potrzeba się jeszcze przypatrzyć, jak gdzie indziej te gmachy budują, zwłaszcza pod względem wewnętrznego podziału, obszerności miejsc, wentylacyi, opaleń. Owóż pod tym względem nie wystarcza wiadomość budowniczych, którzy bardzo mechanicznie rzecz biorą

1/ Poseł Skrzyński.

2/ Poseł Paszkowski.

3/ Wreszcie czas uskromnić...

według miary fizycznej. Nareszcie potrzeba biur i t. d., to znowu wymaga znawcy potrzeb administracyi, prac biurowych i parlamentarnych. Mojem zdaniem najstosowniej byłoby, gdyby Wydział krajowy, jeżeli Wysoka Izba przyjmie wniosek komisyi, wysłał jednego z członków swoich na 6 do 8 tygodni do Paryża, Berlina, Monachium, któryby się tam z temi budowami obeznał. Wymagany na to wydatek byłby tak skromny i sowicie by się wynagrodził w uproszczeniu i możliwem przyspieszeniu tej sprawy.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. (Zajmuję krzesło marszałkowskie).

P. Wężyk. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Żałuję. że nie mogę być za wnioskiem komisyi administracyjnej. Nie jestem za wystawieniem gmachu, nie mogę być zatem i za kosztami przygotowawczemi, z tej bardzo prostej przyczyny, najpierw, iż nie widzę żebyśmy na teraz (nie na później) korzystny interes robili. Teraz płacimy 17 tysięcy za lokal dla Sejmu, i Wydziału krajowego, a komisya zapewnia, nas, a przynajniiej życzy sobie, aby gmach ten kosztował 500 tysięcy złotych. W jakiż więc sposób sumę tę ściągnąć, za pomocą podwyższenia dodatków do podatków nie można, lub byłoby to bardzo trudno, więc tylko za pomocą pożyczki 500.000 zł. za pożyczkę bez amortyzacyi trzeba płacić 7%, co przy obecnym targu pieniężnym corocznie 35 tysięcy wyniesie, a czynsz za lokal do tej sumy się nie podniesie, choćby się nawet o $^1/_3$ podniósł. Nie jestem dalej za tem dlatego, ponieważ niemam tej wiary, aby gmach tylko 500 tysięcy miał kosztować. Już koszta przedwstępne jak komisya wyznacza wynosić mają 15 tysięcy, a gmach sam daleko więcej kosztować będzie, skutkiem czego i procent od tego kapitału więcej będzie wynosił, Nie jestem za wnioskiem i dla tego także, iż dotąd znajdujemy się w wyjątkowym pod tym względem stosunku. Nie zdarzyło mi się czytać, choć pilnie czytam uchwały 17 austrjackich Sejmów, aby w którejkolwiek prowincyi nawet daleko od naszej bogatszej, poruszono tę kwestyę. — Po raz pierwszy poruszono ją w Sejmie galicyjskim. Nie jestem za nim wreszcie i z tego powodu, że nie widzę teraz korzystnej sytuacyi politycznej, tak wewnątrz kraju, jak w ogóle sytuacyi całej Europy, ażebym miał pewność, że to co wybudujemy ostatecznie wyjdzie na pożytek Wydziału krajowego i Sejmu; chciałbym mimo niekorzyści materyalnych za tem głosować, ale ja w gorszych daleko kolorach to widzę, i nie mam najmniejszej pewności, czy budowa którą tak ogromnemi kosztami sporządzimy, będzie na pożytek Wydziału krajowego i Sejmu, czy też z niej kiedyś w krótkim czasie nie będą koszary, lub mieszkanie jeneralnego gubernatora. Byłbym nawet za tem, gdybym wiedział, że to nie więcej jak 500 tysięcy kosztować będzie, ale mam doświadczenie, że przy budowy z góry preliminowanych na pewną kwotę, bodaj czy koszta nie będą drugie tyle wynosiły. Nie dajcie panowie temu wiary, aby gmach ten tylko 500.000 zł. kosztował.

P. Kamiński. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Chcę zwrócić uwagę, że zapowiadam poprawkę do wniosku komisyi, ale ewentualnie, a gdyby ten wniosek się nie utrzymał, to do wniosku hr. Wodzickiego. Doświadczenie nauczyło, że wszelka budowa we własnym zarządzie może być najszkodliwszą, a najodpowiedniejszem jest oddanie tego przedsiębiorstwu, ponieważ jest pewne wykonanie robót, pewność dnia i chwili w której robota ma być skończoną. Jestto wszystkim wiadomo. Nie chcę powoływać się na budowę gmachu w Kulparkowie. Moja porawka, którą zapowiadam do wniosku komisyi, a ewentualnie do wniosku hr. Wodzickiego, żąda, by przy końcu dodano, że rzecz ma być w drodze przedsiębiorstwa wykonaną.

P. Hausner. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zgadzam się z wnioskiem komisyi administracyjnej, stawiam tylko poprawkę w przedmiocie na pozór bardzo drobnym a jednak dla mnie dość ważnym, a to jest, chcę zalecić opuszczenie we wniosku komisyi ustępu, który się utrzymał tak we wszystkich wnioskach tak p. Wodzickiego jak i p. Skrzyńskiego, a to jest, że gmach ma być w stylu poważnym lecz nie okazałym budowany. Znajduję bowiem, że to w najlepszym razie jest niepotrzebne. Znam styl grecki, dorycki, stary chrześcijański, romański, grecki, odrodzenia, rokoko, ale stylu poważnego ale nie okazałego nie znam. To jest rzecz zupełnie ogólnikowa, każdy to sobie tłumaczy, jak mu się chce. Więc na co ta-

kie polecenia Wydziałowi dawać? Komisya administracyjna, jak ja znajduję dosyć słusznie, zostawiła pewną latitude Wydziałowi, a tu do rzeczy smaku nie zostawia żadnej wolności. Co oznacza taka mieszanina? Być poważnym bez okazałości, to jest zadanie bardzo trudne. Więc jabym sądził, że ten ustęp w najlepszym razie byłby niepotrzebnym. Ale z motywowania sprawozdania komisyi administracyjnej widzę większe niebezpieczeństwo, bo ta powiada (czyta): Sądzi zatem komisya, że premia w mniejszej ilości i tańsze oznaczonemi być powinny. Budynek ma być przyzwoity, lecz nie bardzo wielki, nie wspaniały lecz odpowiedni położeniu naszego kraju, wykonany w stylu prostym i poważnym, nie powinien więc zadać zbyt wiele pracy projektującemu go artyście.

Proszę się zastanowić chwilę nad tem, co to ma być za rzecz, która nie zada wiele pracy projektującemu artyście. Mnie się zdaje, że każda rzecz opracowana należycie i dobra powinna zadać dosyć pracy temu, który się jej chwyta. Jeżeli idzie o gmach dla Sejmu krajowego i Wydziału, to tłumaczenie tego ustępu, którego opuszczenia się domagam, jest jeszcze niebezpieczniejsze. Widzę potwierdzenie mego mniemania tem, że p. Dunajewski ten kierunek zaleca. Ja myślę, że przeciwnie może właśnie w tej jednej pierwszej rzeczy nie trza szczędzić, a mianowicie co do premii, co do konkursu, Powiedział pewien autor francuzki, że smak nic nie kosztuje: „le gout ne coute rien". To jest rzecz pewna, przez tę małą, cokolwiek znaczniejszą kwotę na premie można będzie łatwo uzyskać zagranicznego artystę, który krocie zaoszczędziłby swojem urządzeniem i obmyśleniem. Gdyby komisya ograniczyła się na artystach, którzy mało znają rzecz i mało na to poświęcają pracy, to może gorzko zapłacić za pierwszą oszczędność.

Mam zatem zaszczyt podać tę małą poprawkę. Wysoki Sejm raczy uchwalić wniosek komisyi administracyjnej jednak z opuszczeniem ustępu: „w stylu poważnym a nie okazałym".

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Są dwie poprawki, posła Hausnera i p. Kamińskiego. Poddam je do poparcia.

P. Kowalski. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. My tu ne majemo szczo popyraty toje wnesenie. Do toho wnesenia p. Hausnera prystupywszy wnoszu, szczoby potom pry odczytaniu wnesenia komisyi podiłyty toj ustup. Jak sia podiłyt, to pry hołosowaniu można bude hołosowaty protyw druhomu ustupowy.

P. Weigel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Teraz była mowa o wniosku p. Kamińskiego a co się odnosi do wniosku p. Hausnera to tego nie trzeba popierać, ale wniosek p. Kamińskiego trzeba poprzeć.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Kamińskiego do poparcia.

Sekretarz Antoniewicz (czyta): Przy końcu pierwszego ustępu dodać: „I że budowa ta ma być w drodze przedsiębiorstwa wykonaną.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera poprawkę p. Kamińskiego, zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przedewszystkiem popieram zasadniczy wniosek, aby budowano gmach na obrady sejmowe i na pomieszczenie Wydziału krajowego. Nie potrzebuję szeroko uzasadniać ten wniosek, już raz przez Sejm przyjęty, bo dotąd wszyscy przemawiający zgadzali się na potrzebę budowy tego gmachu, oprócz p. Wężyka, który źle pojętą oszczędność tak dalece posuwa, że ona rozrzutnością się staje, gdyż wkrótce na czynsze za pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego wydawać będziemy 25.000 zł. rocznie a mamy bardzo złe pomieszczenie, i nie nasze, gdy tymczasem sam obrachował, że najsuciej zbudowany własny gmach, będziemy potrzebowali za najwyżej 35.000 zł. rocznie na procenta i umorzenie całego kapitału, i pozostanie nam własny dobrze urządzony gmach. Więc oszczędność zupełnie źle zrozumiana. Ale zabieram głos głównie, aby wskazać szkodliwość wniosków p. Wodzickiego i p. Skrzyńskiego, a poprzeć wniosek komisyi z poprawką p. Hausnera. Wnioski posłów Wodzickiego i Skrzyńskiego sprzeciwiają się wprost przyjętym zasadom budżetowym. Każde ciało usta-

wodawcze, a dotychczas i nasz Sejm uchwalając sumę na jaką budowę, zawsze opierał swoją uchwałę na gotowych już planach i kosztorysach, choćby przybliżonych, które zbadał albo Wydział, albo rząd, albo biegli, albo komisya sejmowa. Dzisiaj, kiedy szło o budowę drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, wystąpiono zaraz z zapytaniem: czy są plany i kosztorysy drogi budować się mającej, gdyż inaczej nie można sumy na budowę wyznaczyć. Każdy uważał to zapytanie słusznem, i zaraz członek Wydziału krajowego odpowiedział, że są plany i kosztorysy i na ich podstawie byłby uchwalony wydatek na budowę drogi.

Teraz zaś mielibyśmy uchwalić wydatek 500.000 zł. bez żadnej podstawy? Już mieliśmy sposobność doświadczyć, jak niebezpiecznie uchwalać i zapuszczać się w budowę, której kosztów nie oceniono dokładnie i planu dobrze nie zbadano. Budowa szpitalu obłąkanych w Kulparkowie miała kosztować 300.000 zł. a następnie 500.000 zł. i tę sume stanowczo oznaczono, ale nie zbadano dokładnie planu i kosztorysu. Do dziś dnia wydano już 525.000 zł. na ten budynek, wydano nadto 125.000 zł. uchwalone w roku zeszłym, a mimo tego żądają jeszcze przeszło 300.000 zł. na skończenie budowli, i przyznamy zapewne te 300.000 zł., bo trzeba budynek rozpoczęty skończyć. Wydamy więc ogółem milion zł., a nic to nie pomogło, że uchwaliliśmy, iż ten budynek szpitalny ma kosztować tylko 500.000 zł., gdyż uchwalając i zaczynając budowę nie zbadano należycie planu i kosztorysu. Popieram więc uchwałę proponowaną przez komisyę, która uchwala, że gmach sejmowy ma być budowany, ale żąda, aby wygotowano wprzód plany i kosztorysy, nim Sejm ostatecznie budowę orzeknie i sumę na nią uchwali. Sprawę tę odraczano lat kilka, a teraz znów tak spieszno niektórym posłom, że z pominięciem wszelkich zasad chcą uchwalić sumę 500.000 zł. i powiedzieć Wydziałowi: buduj za 500.000 zł. jak chcesz. A zapytuję: na czem się opieramy uchwalając na ten budynek 500.000 zł.? nie mniej ani nie więcej? Poseł Wodzicki opiera swój wniosek na zaufaniu do Wydziału krajowego; ależ uchwalenie sumy 500.000 zł. oprzeć musimy nie na ufności lub nieufności do Wydziału, lecz na kosztorysie budowli. Ja także ufam Wydziałowi i Sejmowi, dlatego mniemam, że Sejm powinien obowiązek swój wypełnić jako władza ustawodawcza, i postanowiwszy budowanie gmachu, uchwalić sumę na budowlę, opierając tę uchwałę na kosztorysie zbadanym przez Wydział krajowy z pomocą biegłych w sztuce; zaś Wydział krajowy jako władza wykonawcza wykonać uchwałę. Wniosek komisyi nie zasługuje na to, aby go zbijać potrzebą ufności do Wydziału krajowego. Wniosek komisyi wcale nie ubliża Wydziałowi krajowemu. Słusznie podniósł p. Dunajewski, iż znany jest sposób, w jaki sprawy takie przychodzą wszędzie do skutku.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie.)

Parlament angielski, pruski, Rada państwa austryacka, poleciły budować gmachy na swoje obrady, ale sumę na budowlę tę uchwaliły dopiero, gdy rząd miał już gotowe plany i kosztorysy, na których mógł parlament oprzeć swoją uchwałę co do sumy, a nawet w parlamencie berlińskim, jak i w komisyi budżetowej wiedeńskich Izb roztrząsano plany budowli, które stawiać miano.

Nie wymagam bynajmniej, aby Sejm roztrząsał kosztorysy, ale kosztorys roztrząśniony przez Wydział krajowy lub komisyę biegłych istnieć wprzód musi, zanim Sejm sumę potrzebną na budowlę uchwali, bo na czemże oprze wysokość tej sumy. Nie mogę pojąć, jakby Wydział krajowy mógł przyjąć na siebie obowiązek wykonania uchwały sejmowej i zbudowania gmachu za 500.000 zł., wiedząc, że nie było żadnej zasady do oznaczenia, iż gmach żądany taką sumę kosztować będzie. Oto poseł Skrzyński oznacza tę sumę na 800.000 zł., poseł Wodzicki w swoim wniosku na 500.000, a na czem oznaczenie jej każdy opiera?

Z tych powodów, jakkolwiek pragnę, aby jak najprędzej stanął gmach odpowiedni na obrady Sejmu i na pomieszczenie Wydziału krajowego, jednak uważam za stosowniejsze w tym celu wniosek komisyi i popieram takowy.

Ks. Marszałek. Jest wniosek za zamknięciem dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Skrzyński. Proszę o głos, jako wnioskodawca.

Ks. Marszałek. Z zapisanych do głosu, daję głos p. Wodzickiemu.

P. hr. Wodzicki. Tylko dwa słowa mam odpowiedzieć p. Dunajewskiemu. Niewiem, dlaczego upatruje w mojem przemówieniu jakąś niecierpliwość. Żadnej niecierpliwości nie objawiłem. Utrzymywałem, że wolne budowanie tego gmachu podwoi koszt budowy — to był jedyny mój argument. — O ile wiem Rada państwa nie orzekała o budowie nowego parlamentu, tylko wybrała komisyą mieszaną, złożoną z członków izby panów i izby niższej, która ostatecznie miała orzec o tej budowie.— Otoż to nic nie przeszkadza. Wydział krajowy złoży komisyą, do której może powołać artystów, posłów i biegłych, a ci sumiennie sprawę załatwią. Dziwi mnie, że Kulparków był tu podany jako argument, ja uważam, że ten argument właśnie przemawia przeciw wnioskowi komisyi. — Sprawa budowy na Kulparkowie 5 razy była już w Sejmie co rok do niego wraca, co rok się targujemy, a mimo że Sejm co rok wypowiada swe zdanie, dojdziemy do tej ostateczności, że będziemy musieli dać 300.000 zł. Byłoby to inaczej wyrzuceniem pieniędzy, które wyłożyliśmy. Czy właśnie gmach sejmowy będzie z pożytkiem dla funduszów krajowych, to doświadczenie pokaże.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Główną myślą mego wniosku jest aby pozostawić przy ustawodawstwie to, co doń należy a przy egzekutywie co do niej należy — i dlatego rozłożyłem normę wykonania do uchwały Wys. Izby a wykonanie samo zostawiłem Wydziałowi krajowemu.

Rozumie się samo przez się, że Wydział krajowy, który i tak jak wiemy, nie bardzo chętnie odpowiedzialność na się bierze, będzie się starał, zasłonić się przeciw zarzutom możliwym dobierając sobie komisyę z ludzi fachowych. — Ale przynajmniej będzie mógł do jakiejś pracy przystąpić, gdy przeciwnie według wniosku komisyi zgoła nic tak że nawet kosztorysu, planu, konkursu nie będzie mógł rozpisać. — Bo jakże rozpisać konkurs skoro budowniczy zapyta się, na jakim placu budować a W. krajowy powie, na tem miejscu, na którem sejm zezwoli. — Jakżeż się można do tego zastósować. To jest rzecz niemożliwa. Jest to dać kilkanaście tysięcy zł. aby Wydział nic nie zrobił. Szliśmy już raz tą drogą, doświadczenie nas nauczyło, dokąd ta droga prowadzi.

Nię będę odpowiadał na to, co p. Dunajewski powiedział, bo p. Wodzicki już dał wyjaśnienie, że w parlamencie wiedeńskim tak się nie działo, tylko wybrano odrębną komisyą, która miała obszerniejsze pełnomocnictwo niż my tutaj dać chcemy. Lecz najważniejsza druga kwestya, i to kwestya praktyczna t. j. koszt. Za 500.000 zł. budowa iest rzeczą niemożliwą. Ja znam te stosunki dość dobrze, byłem bowiem lat kilka zastępcą członka rady zawiadowczej banku budowniczego lwowskiego. Znam tę praktykę. Za 500,000 zł. jest to rzecz niemożliwa; zważyć potrzeba, że bardzo jest mało placów pod taką budowę, więc gdy ta będzie uchwaloną, właściciele placu mają monopol. I inne są powody, dla których nie podobna za 500.000 zł. budować. Jeżeli kładę 800.000 zł. to może być, że nie wszystko się wyda, to więc jest kwotą maksymalną. Obawiam się jednak, czy i przy 800.000 zł. nie trzeba będzie jeszcze dodawać.

Szanowny poseł Wężyk tak czarno rzecz widzi, że przypuszcza iż z tego będą kiedyś koszary! Ależ Panowie, może być, że to będzie dla nas kozą, więc zacznijmy od tego przypuszczenia, a okaże się, że wtedy ten gmach będzie nam bardzo potrzebnym i lepiej nam w nim będzie, gdy dobrze będzie zbudowanym niż źle! (wesołość).

Drugą, mogę powiedzieć, zasadniczą kwestyą w moim wniosku — a o ile pamiętam nikt się z mówców przeciw temu nie oświadczył — jest ażeby ta budowa w drodze przedsiębiorstwa pod ścisłą kontrolą Wydziału krajowego była prowadzoną. Mnie się zdaje, że po smutnem kilkoletniem Kulparkowskiem doświadczeniu oporu w tej mierze nie będzie. Ani my ani następcy nasi nigdy we własnym zaarządzie więcej budować nie będą.

Poseł Hausner jako nowoprzybyły do Sejmu nie wie, co to znaczy „poważny, a nie okazały“. Ja to zaraz zrozumiałem; to znaczy po prostu, aby o ile możności jak najmniej kosztował. (Wesołość). W sprawozdaniu komisyi należało tak powiedzieć.

P. Chrzanowski także pomimo zaufania, jakie ma do Wydziału krajowego mówi że nie należy odstępować od tych zbawiennych zasad, które były aplikowane przy Kulparkowie i które tak świetnym są uwieńczone skutkiem. (Wesołość). Tak samo rzecz się tam miała z kosztorysem — wiem o tem bo byłem także w komisyi — ciągle naprawialiśmy, ciągle dawaliśmy polecenia Wydziałowi krajowemu, a nakoniec się pokazuje że i budynku i pieniędzy

nie mamy. Więc i teraz na koniec dla przypomnienia Wysokiej Izbie powiem, co Wydział ma zrobić według wniosku komisyi. Oto na przyszły rok ma przedłożyć plan gmachu, kosztorys, umowę o grunt budowy i plan finansowy. Pytam się czy przy najusilniejszych chęciach może Wydział to zrobić? Będzie chciał finansować nie może, będzie chciał grunt kupić nie może, plan sporządzić, także nie może, konkursu rozpisać również nie może — cóż będzie robił z temi 10.000 zł.? Żaden architekt do konkurencyi nie przystąpi, nie wiedząc jakiej konfiguracyi będzie plac pod budowę zakupić się mający. Z tych powodów obstaję przy moim wniosku; mianowicie popieram głównie to, co jest zasadniczem w tem wniosku.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. „Nie chcę powoływać się na budowę gmachu Kulparkowskiego“ tak odezwał się poseł Kamiński, a poseł Skrzyński powiedział: „że po smutnych doświadczeniach kilkuletnich w Kulparkowie“ etc. Właśnie takie doświadczenia, które jak w życiu prywatnem tak w życiu publicznem są nieuniknione, wskazały Wydziałowi krajowemu odmienny sposób postępowania.

Aby więc postąpić sobie w tej sprawie konsekwentnie, odpowiednio i nie narażać mnogich czynności na chwiejność, trzeba było wytknąć sobie plan postępowania. Myśli swoje w tym względzie złożył Wydział krajowy w sprawozdaniu do Wysokiej Izby — a na poparcie ich pozwalam sobie przytoczyć następujące powody:

Główne czynności przy takiej budowli są: nabycie gruntu, plany, kosztorysy i finansowanie. I tutaj pytamy się: Kto ma w tych czynnościach ostateczny i rozstrzygający głos? Otóż nikt inny, jak Wys. Sejm, bo on daje środki, o jego i jego organu tj. Wydziału krajowego umieszczenie idzie. To jest tak sprawiedliwe zapatrywanie się, że, zdaje mi się, przeciwko temu zarzutu czynić nie można.

Przygotowawcze zaś czynności należą naturalnie do zakresu działania organu Wysokiego Sejmu, t. j. Wydziału krajowego, bo jużci Izba nie może rozpisywać konkursu i t. d. Dlatego w naszem sprawozdaniu wyłożyliśmy cały plan. I tak: za pierwszą czynność uważaliśmy komisyę fachową złożoną z mężów, którzyby przez cały czas budowy Wydział krajowy swemi radami i pracami wspierali.

Po drugie: wypatrzenie gruntów pod budynek najodpowiedniejszych. Co do gruntów tych, słyszę zdanie, że nie może Wydział krajowy nic zrobić, ponieważ umowę o grunt będzie musiał dać Wysokiej Izbie do potwierdzenia, a nikt na taki warunek nie przystanie, bo to odwleka rzecz. Tak nie jest. Bo jużcić cały świat wie, że ostateczną instancyą co do wszystkich interesów ważnych kraju, jest zawsze Wys. Izba. Jeżeli więc kto chce wejść w umowę z Wydziałem krajowym, to wie bardzo dobrze, że jakkolwiek co do formy Wydziałowi tylko przysługa prawo zawierania umowy, to przecież i to wie, że Wydział krajowy jest obowiązany, prosić Wysokiego Sejmu o przyzwolenie. Nie jest to żadną nowością, bo powszechnie wiadomo, że ugoda między Wydziałem krajowym a miastem Lwowem co do szpitalu powszechnego także tylko tym sposobem przyszła do skutku.

Chociaż Wydział krajowy miał formalne prawo zawrzeć ostateczną umowę, to przecież nie chciał brać tej odpowiedzialności na siebie, ponieważ czuł się organem Wys. Sejmu, zawarł przedwstępną tylko umowę z miastem Lwowem, i przedłożył Wys. Izbie do zbadania. Dopiero odebrawszy od Wys. Sejmu przyzwolenie do zawarcia takiej umowy podpisał akt ostateczny. Tak samo rzecz dzieje się i co do gruntu pod budowę.

Z mającymi chęć sprzedania gruntów zawarlibyśmy taki układ przedwstępny, z tym wyraźnym warunkiem, że dopiero po upoważnieniu Wydziału krajowego do zawarcia takiego układu, przystąpi się do stanowczego zawarcia kontraktu, t. j. do podpisania go. Zatem co do gruntu niema zadnej a żadnej trudności.

Za trzecią czynność uważaliśmy rozpisanie konkursu. Przy tej sposobności czuję się obowiązanym wyrazić pp. posłom, którzy raczyli się wyrazić z zaufaniem dla Wydziału krajowego, podziękowanie za te wyrazy zaufania. Wszelako już sama Wys. Izba tyle razy oświadczyła, że nim przystąpimy do jakiej budowy, należy przedłożyć Wys. Izbie plany i kosztorysy, bo Wys. Izba może ocenić czy odpowiedne są i czy się na nie zgadza.

Rozprawa więc ostateczna w tym względzie należy do Wys. Izby. a nie do Wydziału krajowego. Czwartą czynnością byłoby finansowanie, które samo przez się jest tylko atrybucyą Wys. Izby. Skoro

Wys. Izba w tych czterech punktach powzięła swoję decyzyę, wtedy Wydział krajowy wstępuje w czynności wykonawczego organu. A że jak pp. Skrzyński i Wodzicki powiedzieli, nigdy nie było tendencyą Wydziału krajowego budowę gmachu we własnym zakresie zarządzić, więc skoro tylko Wys. Izba poweźmie decyzyę swoją w powyższych czterech wymienionych punktach, najpierwszą byłoby czynnością Wydziału kr. rozpisanie licytacyi na roboty naturalnie pod najściślejszym nadzorem. Najlepszy dowód widzimy w dzisiejszej budowie gmachu technicznego, gdzie tą drogą i w ten sposób sobie postąpiono i gdzie jak nie jeden z nas się przekonał, budowa postępuje bardzo szybko i z doborowego materyału.

Komisya administracyjna proponuje, aby się zastósować do 500.000 zł. Ja bardzo dobrze rozumiem, co ta cyfra znaczy, t. j. staraj się, aby za tę sumę był gmach wybudowany, aby gmach i kosztorysy były do tej sumy zastosowane. Do tego warunku musi się Wydział krajowy zastosować, chociaż i w tym wypadku Wys. Izba po rozpatrzeniu się w planach i kosztorysach ostateczną dopiero wyda decyzyę. Ale zupełnie co innego jest, panowie, jeżeli weźmiemy system przeciwny wnioskowi komisyi, t. j. system, aby Wydział krajowy budował bez przedłożenia Wysokiej Izbie planów i kosztorysów, jak tego żądają wnioski posłów Wodzickiego i Skrzyńskiego. W tym wniosku leży idea taka: „Dajemy Ci, Wydziale krajowy 500.000 względnie 800.000, wystaw budynek“. To jest absolutnie niemożliwe, to jest gatunek antrepryzy, którą panowie chcecie dać Wydziałowi krajowemu, na co Wydział przystać nie może. Dziś nikt nie może powiedzieć, co budowa będzie kosztowała. Komisya przyjęła za podstawę czynsz; i dlatego położyła 500.000 zł. na jakiej podstawie pp. Skrzyński i Wodzicki przyjęli 800.000 zł., tego nie wiem

Teraz proszę się przenieść w pozycyę Wydziału krajowego. Komisya powiada: Masz postawić budynek „przyzwoity, lecz nie bardzo wielki, nie wspaniały, lecz odpowiedni położeniu naszego kraju“, i na to p. Wodzicki daje 500.000 zł. a p. Skrzyński 850.000 zł.

Ale ja nie wiem, ile to będzie kosztować. Jeżeli się mówi przedsiębiorcy: postaw mi dom o 100 pokojach a na to ofiaruję 300.000, to przedsiębiorca weźmie kredę i powie: Panie, ja nie jestem w stanie żadnej dać odpowiedzi bo nie mamy kosztorysów, — i to jest przyczyną, dlaczego powiadamy w naszym wniosku, że rozpoznamy plan i kosztorysy, i przedłożymy W. Izbie, bo nie kwotę 500.000 zł. jest decydującą, ale potrzeba konieczna, to, co w tym budynku być musi. Jeżeli musi być pewna liczba pokoi, sala sejmowa i inne ubikacye, to będzie alternatywa: albo budujmy i zapłaćmy, albo nie, bo za wiele kosztuje; ale powiedzieć Wydziałowi: Ja ci daję 500.000, buduj, jak ci się podoba, — na taką propozycyę Wydział krajowy zgodzićby się nie mógł.

Z tych tedy powodów sądząc, że sposób postępowania, jaki Wydział krajowy zaproponował, i jaki komisya przyjęła, jest najodpowiedniejszy, prosi Wydział krajowy, byście zechcieli Panowie do naszych warunków się przychylić. Dla tego popieram imieniem Wydziału krajowego wniosek komisyi, z tym wszelako dodatkiem, że kwota 15.000 zł. do pokrycia kosztów przygotowawczych jako to planów i kosztorysów preliminowana, jest za szczupłą, i odwołuję się do tych Panów, którzy są z tem obznajomieni, że tą kwotą nie wystarczymy choć będziemy się o to starali, i dla tego osobnej poprawki w tym przedmiocie nie stawiam.

Ks. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Gdybym był myślał, że w uchwale dopiero co powziętej w przedmiocie drogi z Szczawnicy do Piwnicznej względy tylko oszczędności powodowały Wys. Izbą, musiałbym być w wielkiej obawie o wniosek, którego obecnie mam zaszczyt bronić; lecz W. Zgromadzenie nie ze względów oszczędności powzięło wspomnioną uchwałę, tylko z przekonania, które wyrobiła dyskusyą. Tem więcej utwierdziły moją otuchę zdania, które się objawiły już w rozprawie nad obecnym przedmiotem, zdania, które chociaż przedmiot wymaga sumy znacznie większej niż poprzedzający wykazały nie dążność do oszczędności, lecz gotowość do podjęcia wydatku, skoro ten okazuje się koniecznie potrzebnym. Ze stanowiska oszczędności zdawałoby się, że wydatek 500 tysięcy jest bardzo ciężki, a jednak jest on oszczędnością. Równie komisya jak i Wydział krajowy rzecz w tem świetle przedstawiają; okazuje się oszczędność, bo dziś czynsze rosną bez miary, bo gdy dziś jeszcze dostać możemy potrzebny plac, to później takiego placu dokupić się nie będzie można; dziś zatem przystępując do zakupna takiego placu zrobimy rzeczywiście dobry interes. Jeżeli w znacznie późniejszym czasie przystąpimy do budowy gmachu,

to przez czas ten możemy płacić czynsze takie, że istotnie ciężar na kraj większy spadnie niż procent amortyzacyi od tego kapitału, który gdy w dobrych warunkach będzie sfinansowany, rzeczywiście okaże się z tąd dla kraju oszczędność.

Z ukontentowaniem widzę, że nie przypada mi odpierać żadnego zasadniczo-przeciwnego wniosku, jeden był tylko głos, który przeciw budowie się oświadczył a to w sposobie widzenia bardzo smętnym, i sposób ten widzenia nie był podzielany w tej Izbie. Ja także go nie dzielę; pójdę nawet dalej po drodze, po której p. Wężyk krocząc, chciał dojść do celu, i podniosę rzecz, która zdaje się że z konsekwencyi nasuwała się. Jest pragnieniem bardzo często dziś objawianem abyśmy mogli przyjść do zmodyfikowania dualizmu w ustroju kraju, ażebyśmy pewne skombinowanie władz rządowych czyli politycznych z władzami autonomicznemi uzyskać mogli. — W tym to razie nasuwałoby się pytanie, na cóż budować gmach dla Wydziału krajowego, kiedy czynności jego się zmniejszą. Ale i taka myśl jest ułudną, czynności Wydziału krajowego i w tym razie się nie zmniejszą, przeciwnie zmniejszyć się mogą czynności władz rządowych, a te już czynności które koniecznie przypadają na zarząd władzy autonomicznej, są bardzo liczne, a nie potrzebują być tu wymieniane: jako to zarząd funduszu własnego, szpitale, fundacye, drogi; zresztą jest na widoku, że fundusz indemnizacyjny będzie odebrany w zarząd kraju; nie mówiąc już o innym funduszu, który podobno zamierzono oddać w zarząd Wydziału krajowego. To wszystko są rzeczy które utwierdzają raczej widoki, że w przyszłości na nieczynność Wydziału krajowego liczyć nie należy.

Wnioski zatem tu przedstawione były tylko modyfikacyą wniosku komisyi, jednak modyfikacyą dość daleko idącą, bo to, co pp. Wodzicki i Skrzyński doradzają, rzeczywiście nadaje całkiem inny obrót wykonaniu rzeczy. P. Pietruski odpowiedział na to już szczegółowo i musiałbym wiele powtarzać, gdybym chciał przeprowadzić całe rozumowanie. Zgadzam się i komisya była tego zdania, że należy prowadzić tę budowę nie opieszale, ale jaknajspieszniej. Chodzi o to, by kapitał zapożyczony nie spoczywał, byśmy długo nie płacili czynszów tak bardzo uciążliwych.

Rozumiem pospiech, ale w wykonaniu, a nie w przygotowaniach które dostarczyć mają ile możności dokładnie wyrobionego planu całej rzeczy, które obejmować muszą rozważne zbadanie istotnych potrzeb, przechodzić przez różne studja, jak narady mężów fachowych, rozpisanie konkursu, planowanie wreszcie obmyślenie strony finansowej całej rzeczy.

Dziwię się wyrażonej tu przez p. Skrzyńskiego wątpliwości co do drogi wskazanej w sprawozdaniu komisyi. Wszakże komisya powiada wyraźnie, że przed ogłoszeniem konkursu musi być plan sytuacyjny miejsca na budowę przeznaczonego; któż zaś będzie plan robić, jeżeli nie będzie wiedział jak wygląda plac na którym stanąć ma budynek? Komisya więc tak jak i Wydział krajowy, wskazała, że najpierw trzeba obmyśleć i zabezpieczyć plac na budowę i komisya wychodziła zupełnie z tego przekonania, które poseł Pietruski tu wypowiedział, że umową przedwstępną przez Wydział krajowy zawartą, można będzie również korzystne warunki otrzymać, że umowa ta wystarczać będzie do zabezpieczenia planu, i że wprowadzoną być powinna do Sejmu do zatwierdzenia. Bo tej prerogatywy ostatecznego orzeczenia, co i jak w tej sprawie ma się zrobić, Sejm wyrzec się nie może. A rozumie się, że Sejm w całości nie będzie zastanawiał się nad planami, lecz orzekać będzie nad podstawie opinii znawców, tak jak to jest wskazanem i Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy nie może rozpocząć budowy, póki wszystkie studja czynności przygotowawczych przebyte nie będą, a można z pewnością twierdzić, że przed zejściem się następnego Sejmu, czynności te skończonemi być nie mogą. To są rzeczy, które wymagają dłuższego czasu. Przez to więc, żeby dziś dać Wydziałowi krajowemu, nieograniczone pełnomocnictwo, nic się na czasie nie zyska.

Przemawiano także w ogólności przeciwko konkursowi, żądano by nie rozpisywać konkursu, lecz jedynie polecić wejście w zgodę z jednym z artystów. Przy budowach wielkich, publicznych jest konkurs nietylko powszechnie przyjętą, ale i konieczną najstosowniejszą rzeczą, dlatego, że tą tylko drogą można uzyskać pewną liczbę planów, z których następnie można uczynić wybór. Nie idzie zatem, aby to był konkurs na cały świat. — Bo konkurs może być dwojakiego rodzaju, a z tą uwagą pozwolę sobie zwrócić się do p. Dunajewskiego, konkurs może być obszerniejszy i ściślejszy. Obszerniejszy jest wtenczas, gdy się go ogłasza powszechnie to jest, że każdy bez wyjątku może stanąć do konkursu, ściślejszy, gdy odnosi się tylko do pewnej liczby już znanych artystów; może udać się Wydział krajowy dajmy na to, do trzech lub

czterech, aby ci zrobili plan. Rozumie się, że w takim razie premie oznaczone być muszą w tej samej liczbie, ile osób wezwano do konkursu. Wtenczas stosunkowe różnice pomiędzy plananami stanowić będą o stopniach premii, które będą przyznane, jako też o tem, któremu z artystów następnie wykonanie roboty poruczonem zostanie. W ten sposób postąpiono sobie w Wiedniu przy budowie nowego banku Börsengebäude, tam wezwano tylko 6 architektów do konkursu. I to już wpływa nieco na oszczędność, a znowu rozpisanie konkursu nie zagradza bynajmniej drogi do użycia tego sposobu, którego myśl tu oznaczono, aby ktoś pojechał i zwiedził to, co pod względem podobnych budowli gdzieindziej zrobiono. W 15.000 zł. proponowanych przez komisyę na czynności przygotowawcze znajdą się i na to środki dostateczne.

Przyjdę teraz do wniosku p. Skrzyńskiego, który jako koszt całego przedsięwzięcia stawia 850.000 zł. niepowiadając, na jakiej podstawie suma ta jest obliczoną. Komisya administracyjna przez swego sprawozdawcę studjowała miejscowość, którą zamuje Wydział krajowy, gdyż chciała przyjść do tego, aby wyrobić sobie jasne pzekonanie, o ilości potrzebnych lokalów i objętości gmachu, i w tem znaleść dokładniejszą podstawę do obliczenia. Przyszła jednak komisya do przekonania, że połączenie gmachu Sejmowego z biurami Wydziału krajowego, jako też dobre urządzenie biur będzie w wielkiej części zależyć od dobrego skombinowania, a wszystko zarazem znowu od miejsca, na którem gmach stanie i że dopiero przy planowaniu, to się da obmyśleć i obliczyć. Komisya wybrała tę jedyną podstawę, jaką mogła w tej chwili uzyskać, mając to na uwadze, że powinna być dana jakaś podstawa do roboty planów i do wypracowania kosztorysów, zastrzegając się także, aby te zbyt wysoko posuniętemi nie były. Do tych celów podstawa ta zdawała jej się na razie dostateczną. Ale z drugiej strony komisya wyraźnie powiada, że to nie jest całkowity wydatek, jaki dokonać przyjdzie, gdyż stawiając 500.000 zł., objaśnia przy tem, iż w tę sumę nie są wliczone koszta, zakupna placu i koszta operacyi finansowej w celu uzyskania potrzebnych funduszów. Ceny placów we Lwowie są tak rozmaite, że nawet w przybliżeniu nie można tu podać żadnej sumy. Tak samo i finansowanie nie da się tu ocenić, gdyż być może, iż będzie mógł zrobionym być obrót jaki z funduszami już istniejącemi, coby znacznie rzecz ułatwiło.

Komisya nie taiła, że koszta budowy wyniosą 500.000 zł. po nad koszta zakupna placu i koszta uzyskania funduszów. Co do wniosku p. Kamińskiego, to już członek Wydziału krajowego dał do poznania, że i owszem Wydział krajowy zupełnie podziela przekonanie, iż budowa powinna być prowadzona nie we własnym zarządzie lecz drogą przedsiębiorstwa, ja tylko nadmienię, że we wniosku komisyi rzecz ta bynajmniej nie jest przesądzoną, i że droga przedsiębiorstwa jest tym sposobem zupełnie otwartą. Lecz to jest wreszcie rzecz późniejsza, jest to rzecz zupełnie nie przesądzona, więc i komisya jej nie przesądza.

Pozwolę sobie jeszcze odpowiedzieć na wniosek p. Hausnera. Dziwi mie to, że p. Hausner twierdzi iż styl może być joński, dorycki i t. d., ale nie poważny lub okazały, to są porządki architektoniczne, ale nie koniecznie style. Styl może być nazwany powabnym, okazałym, bogatym, tak jak w malarstwie styl bywa nazywanym historycznym rodzajowym etc. Są to rzeczy powszechnie znane, i każdy artysta z wielką łatwością zrozumie, co co my rozumiemy pod stylem poważnym nie okazałym. Niemożna chcieć, aby nie był pięknym, ale może być nie okazałym. Piękność jego wtedy nie będzie w ozdobach i w ornamentyce zewnętrznej, ale w liniach i rozmiarach. O to jest całe znaczenie tego wyrażenia, które ręczę p. Hausnerowi, że każdy artysta zrozumie.

Kończąc zwracam uwagę Wys. Izby na to, iż niektóre części wniosków, które tutaj leżą są zupełnie jednakie, aż do tego punktu, gdzie Sejm ma polecić Wydziałowi krajowemu zajęcie się zakupnem placu. Fakt uznania potrzeby przystąpienia do budowy gmachu jest we wszystkich wnioskach nie wyjmując wniosku komisyi jednakowo wyrażony, i dla tego sądzę, że byłoby stosownie podzielić wniosek przy głosowaniu.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos co do postawienia kwestyi,

Ks, Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jabym cofnął mój wniosek i przystąpił do wniosku p. Skrzyńskiego z zastrzeżeniem, aby przy pierwszem głosowaniu opuszczono sumę, gdyż ja przy mojej sumie obstaję. Więc głosowanoby naprzód nad wnioskiem posła Skrzyńskiego bez sumy, potem nad sumą p. Skrzyńskiego, wreszcie nad moją sumą.

Ks. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie pierwsze zdanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Podnosząc uchwałę swoją z dnia 14. Października 1869., a mianowicie ustęp jej orzekający, iż ma być wybudowany gmach dla obrad Sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego."

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęte.

Poddam pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego bez sumy. Ale trzeba będzie w nim opuścić słowa, „w stylu poważnym a nie okazałym" w myśl wniosku p. Hausnera.

Głosy. Nie potrzeba, będziemy nad całym głosowali.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta całkowity wniosek p. Skrzyńskiego.)

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Teraz będziemy głosowali nad wnioskiem komisyi bez słów, których opuszczenia żąda poseł Hausner.

Srpawozdawca p. Paszkowski (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby bezzwłocznie przystąpił do przygotowawczych czynności i przedłożył Sejmowi na następnej sesyi do uchwalenia umowę o grunt pod budowę, plany gmachu z kosztorysami i plan finansowy; koszt budowy nie ma przechodzić sumy zł. 500,0000."

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): „bacząc uważnie na to, że gmach ma być postawionym w stylu poważnym a nie okazałym."

Ks. Marszałek. Kto jest za dodaniem tych słów, zechce wstać. (Mniejszość.) Te słowa będą opuszczone.

Będziemy teraz głosowali nad ostatnim ustępem. Do tego ustępu jest poprawka p. Skrzyńkiego, aby było 10.000 zł. Weźmiemy pod głosowanie najprzód większą sumę.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta): „do pokrycia kosztów z czynnościami przygotowawczemi połączonych, wyznacza Sejm sumę 15.000 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą sumą, zechce wstać. (Wątpliwość.) Zrobimy kontrapróbę. Kto jest za 10.000 zł., zechce wstać. (Mniejszość.) Więc 15.000 zł. przyjęte. Jest jeszcze dodatek p. Kamińskiego do pierwszego ustępu.

Sprawozdawca p. Paszkowski. My wcale nie zaprzeczamy tego, co p. Kamiński żąda, lecz idzie tylko o to, czy to ma być wyraźnie powiedziane, czy nie. Prawdopodobnie Wydział krajowy tak samo postąpi, jak sobie życzy p. Kamiński, ale komisya chciała mu otwartą drogę zostawić. (Czyta wniosek p. Kamińskiego.)

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby to wyrażono w uchwale, zechce wstać.. (Większość.) Jest przyjęty. Są tu jeszcze dwa wnioski.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że chów koni w kraju jako artykuł wywozu za granicę stanowi wążną gałęź bogactwa krajowego,

zaś jego siła robocza niezbędną produkcyę dla rolnictwa.

Zważywszy, że Rada państwa przeznacza z funduszów państwowych przeszło półtora miliona rocznie, na cele podniesienia chowu koni, z której to sumy Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa tylko 30.000 zł. przeznacza dla Galicyi wraz z Księstwem Krakowskiem rocznie na zakupno ogierów — zaś sumę 35.000 do 38.000 zł., które Galicya wraz z Księstwem Krakowskiem opłaca za najem i stanowienie ogierów, ściąga do funduszów ogólno-państwowych.

Zważywszy, że Galicya wraz z Księstwem Krakowskiem potrzebuje najmniej 500 ogierów rządowych, a których obecnie jest 324.

Zważywszy, że chów koni upada — do czego najgłówniej przyczynia się mała i nieodpowiednia liczba stadników w kraju, jako i ciągłe zmiany w zarządzie stadnin rządowych i systemie chowu koni, również i nie odpowiednie zużytkowanie funduszów przez Radę państwa na ten cel przeznaczonych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, by w celu podniesienia chowu koni postarał się w właściwej drodze:

I. o ustalenie jakiejś pewnej zasady w chowie koni na pewien przeciąg czasu;

II. porobił potrzebne oszczędności w zarządzie stadnin i administracyi, ażeby większe fundusze na cele zakupna stadników przeznaczone być mogły,

III. by uzyskane pieniądze z najmu i stanowienia ogierów w kraju komisyi krajowej na zakupno ogierów przydzielone były,

IV. o podniesienie liczby ogierów w kraju do liczby 500;

nakoniec, jeżeliby cała suma przeznaczona na zakupno ogierów w kraju zużytkowaną być nie mogła, — o pozwolenie komisyi krajowej z pozostałych funduszów zakupić stadniki dla krajów za granicą.

Lwów d. 3. Października 1874.

E. Wolański
wnioskodawca.

Smolka, Zawadowski, Szeliski, Kaczała, Podlewski, Tettmajer, Kaszewko, Czartoryski, Hoszard, Wlodek, Chrapek, Hausner, Zamojski, Lisiewicz, Tyszkowski.

Ks. Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Badeni (czyta wniosek Gniewosza):

Wniosek.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

I. *a*) ażeby na przyszłość w budżecie funduszu krajowego preliminował dochód z dodatków do podatków obliczony na podstawie kwoty podatków stałych, przyjętej przez c. k. Rząd do budżetu państwowego;

b) ażeby dla depozytów prowadził oddzielny dla każdego funduszu dziennik, nie mieszając depozytów jako obcych pieniędzy z żadnym rachunkiem funduszów przez Wydział krajowy administrowanych;

c) ażeby z końcem roku 1874. zaprzestał prowadzić rachunek rubryk przenośnych.

II. Zaliczki udzielane przez Wydział krajowy należy od dnia I. Stycznia 1875. r. wydawać na rachunek dotyczącej rubryki stałej, i to tylko do tej wysokości, o ile przy każdej rubryce wystarczą na ich pokrycie zwroty wydanych już zaliczek.

III. Pozostałemi po zamknięciu rachunku rubryk przenośnych aktywami rozporządza na wniosek Wydziału krajowego Sejm tak pod względem użycia ściągniętych zaległości jako też co do odpisania niezwróconych należytości.

Edward Gniewosz,

Konopka, Smarzewski, Dąbrowski, Garbaczyński, Baum, Cywiński, E. Wolański, C. Haller, Polanowski, Agopsowicz, Hoppen, Fruchtmann, Rutowski, Zucker, Jasiński A.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Słyszałem, że podobna sprawa już się w komisyi budżetowej traktuje, więc wnoszę, aby mój wniosek bez drukowania do komisyi budżetowej odesłać.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Komisya administracyjna zbierze się o 6tej prawnicza o 6tej, budżetowa o 6tej, propinacyjna o 8mej. Przyszłe posiedzenie będzie jutro o godzinie 10tej.

Sekretarz p. Antoniewicz czyta porządek dzienny:

Porządek dzienny dwunastego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 6go Października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Biłousa o zaprowadzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego o utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Siwca o reasumowanie spraw serwitutowych.
4. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o podniesienie chowu bydła, Sprawozdawca p. Agopsowicz.
5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o szupaśnictwie, Sprawozdawca poseł Kuczkowski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa do poboru kopytkowego:

a) gminie miasta Sambora;

b) gminie miasta Przemyśla, Sprawozdawca P. Wł. Badeni.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego:

a) o omycenie drogi Wełdżirsko-Węgierskiej;

b) o udzielenie obszarowi dworskiemu w Wojniłowie prawa do poboru myta mostowego, Sprawozd. p. Wł. Badeni.

8. Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, Sprawozdawca p. Pietruski.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia gminy miasta Biecz od przedmieść, Sprawozdawca p. J. Badeni.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą Ludwiki Grund o podwyższenie pensyi wdowiej i Franciszki Grund o dar z łaski, Sprawozdawca p. Haller.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Katarzyny Windesz o dożywotni dar z łaski, Sprawozdawca p. Haller.

12. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie, Sprawozdawca p. Haller.

13. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o urządzenie szkoły leśnej, Sprawozdawca p. Zamojski.

14. Drugie czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zmiany ustawy państwowej z 29. Czerwca 1868 o powstrzymaniu i stłumieniu zarazy księgosuszu, Sprawozdawca p. Agopsowicz.

15. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach:

a) l. 159. Leonard Wiśniewski, dzierżawca myt krajowych o opuszczenie czynszu dzierżawnego lub o zwolnienie dalszej dzierżawy, Sprawozdawca p. Czajkowski.

b) l. 123. Rada szkolna Międzybrodzie, powiat Biała, o zapomogę dla szkoły miejscowej z funduszów szkolnych, Sprawozdawca p. Czajkowski.

c) l. 88. Rada gminna Radymno o udzielenie subwencyi zwrotnej w kwocie 5.000 zł. na szkołę, Sprawozdawca p. Czajkowski.

d) l. 53. P. Cyga, o powiększenie posterunków żandarmeryi w kraju, Sprawozdawca p. Słonecki.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 25.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.